Nr. 345 We Lwowie Środa dnia 13 Grudnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct. za stemplem do domu dolicza się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową do państw wszystkich Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 65 franków — kwartalnie 16 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 15 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwani i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Pierwsze węgierskie ogólne Towarzystwo asekuracyjne. 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów. Jeneralna reprezentacja dla Galicji SOKAL i LILIEN DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY udziela wszelkich informacyj.

Koło polskie.

Lwów 12. grudnia.

Uważamy za rzecz stosowną i wskazaną poświęcić kilka uwag ostatniemu posiedzeniu Koła polskiego we Wiedniu. Z obszernego sprawozdania telegraficznego, zawartego w numerze wczorajszym, mogli się czytelnicy przekonać, że omawiano tam sprawy pierwszorzędnego znaczenia politycznego i to znaczenia aktualnego. Nie trudno się domyśleć, że z ogólnego stanowiska politycznego, jakie zajmujemy, chodzi nam przedewszystkiem o sprawę, poruszoną imieniem grona posłów postępowych przez dra Rutowskiego. Należymy zasadniczo do tych, którzy stoją na stanowisku solidarności Koła. I my jej bronimy z całym zapałem i z całego przekonania. Wierzymy, że stanowisko polityczne, jakie dzisiaj zajmujemy w monarchji austrjackiej, zawdzięczamy przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie tej świadomej swych celów polityce posłów polskich, złączonych w Kole, występującem na zewnątrz jako solidarna i jednolita reprezentacja naszego narodu. Za nic więc w świecie nie chcielibyśmy tej solidarności naruszyć, za żadną cenę nie chcielibyśmy dopuścić, by ta jednolitość na zewnątrz została w czemkolwiek uszczuploną.

Stojąc zaś na tem stanowisku — często z zaparciem się własnych przekonań politycznych, mamy zupełne prawo domagać się, by nam większość Koła tego stanowiska nie utrudniała, by zechciała także uwzględnić, że w skład Koła polskiego wchodzą wszyscy posłowie polscy z Galicji bez względu na swoje przekonania i programy polityczne, że więc rzeczą godziwą, właściwą i pożyteczną uwzględniać także ową mniejszość, przyznającą się do zasad postępowych, a reprezentującą przeważnie miasta galicyjskie. Samem majoryzowaniem nie osiąga się zamierzonego celu.

Żałoba, podniesiona przez posła dra Rutowskiego, dowodzi, że większość Koła polskiego w sprawach doniosłego znaczenia zasadniczego zapomina o tych obowiązkach nietylko kurtoazji, ale także użyteczności politycznej. Sprawa reformy wyborczej, poruszona przez gabinet hrabiego Taaffego, była niezawodnie jedną z najdonioślejszych, jaka się w ciągu ostatnich lat kilkanastu zdarzyła. Stanowisko polskich posłów postępowych w tej sprawie było niezwykle trudnem. Przyznajemy, że reforma wyborcza, projektowana przez Taaffego i Steinbacha, była połowiczną, że zatrzymanie systemu reprezentacji interesów i kuryj wyborczych, przy równoczesnem rozszerzeniu prawa wyborczego na szerokie warstwy ludności w jednej tylko kurji jest anomalją, bo czyni z jednej strony uprzywilejowanie kurji wielkiej posiadłości ziemskiej, a upośledzenie z drugiej strony kurji miast, której więcej mandatów nie dano i kurji mniejszej posiadłości ziemskiej, w której zatrzymano wybory pośrednie — jeszcze bardziej rażącem, przyznajemy, że nasze stanowisko autonomiczne wymaga, by tego rodzaju doniosła reforma wyszła z inicjatywy, albo przynajmniej w porozumieniu z Sejmem krajowym, jako krajowem i autonomicznem ciałem prawodawczem. Ale ostatecznie trudno wszystko osłaniać płaszczykiem autonomicznym. Czesi są z pewnością także dobrymi autonomistami, a oni byli za reformą. Niemcy, wchodzący w skład zjednoczonej lewicy, autonomistami chyba nie są, a oni byli przeciwnikami reformy.

Jakie względy przemawiały przeciw projektowi rządowemu i jakie czynniki sprowadziły jego upadek, tego dzisiaj rozbierać nie mamy zamiaru; powtarzamy jeno, że stanowisko polskich posłów postępowych było wyjątkowo trudne. Sympatje ich były niezawodnie po stronie projektu reformatorskiego, bo choć on idealnym nie był, to dawał on przecież sposobność do zmiany i naprawy złego, tkwiącego w dotychczasowej ordynacji wyborczej. Grono postępowych posłów polskich przemogło jednak swoje sympatje i zwalczyło swoje przekonania i poddało się większości Koła — ale pod warunkiem. A warunkiem tym było, że Koło polskie nie pozostanie przy samej tylko negacji, że nie ograniczy się na samem obaleniu projektu rządowego, ale zmierzać będzie i przyczynimy się do reformy wyborczej, odpowiadającej interesom całego kraju, uwzględniającej więc także potrzeby miast i tych warstw społecznych, których przedstawicielami są posłowie postępowi. Tylko pewność, że ta obietnica będzie w całej pełni dotrzymaną mogła skłonić żywioły postępowe do umiarkowania w interesie solidarności.

Czy Koło dotrzymało obietnicy, czy większość jego pamiętała o tem, jaką usługę oddała jej mniejszość? Zupełnej po temu sposobności nie było, bo sprawa reformy wyborczej nie stanęła jeszcze na porządku dziennym. Miała natomiast być uzupełnioną komisja wyborcza. Słusznie zaznaczył poseł Rutowski, że stanowisko tej komisji teraz jest niezwykle doniosłe i uzupełnienie tej komisji było niezawodnie wstępem do samej reformy. Posłowie postępowi mieli zatem prawo spodziewać się, że większość Koła, pomna swych obowiązków i swych obietnic, zapewni mniejszości w tej komisji odpowiednią reprezentację. Stało się inaczej. Większość znowu skorzystała ze swojej przewagi liczebnej, zmajoryzowała mniejszość i przy uzupełniających wyborach do komisji wyborczej pominęła w zupełności posłów postępowych. Była to zarazem krzywda i błąd. Dzisiaj komisja w obecnym swoim składzie nie daje rękojmi szczęśliwego i pomyślnego załatwienia sprawy w myśl interesów całego kraju i wszystkich jego warstw społecznych. Jednostronność, będąca wynikiem egoizmu, może zgubne wydać owoce. Dlatego cieszy nas uchwała Koła polskiego, cieszy nas, że wniosek posła Rutowskiego, który był tym razem rzecznikiem żywiołów postępowych, przyjęto jednogłośnie. Przyznanie się do błędu może być wstępem do poprawy. Będziemy o reformę wyborczą spokojniejsi, gdy widzieć będziemy, że współdziałają w niej wszystkie czynniki i reprezentanci wszystkich warstw naszego kraju.

Nowe fundacje stypendyjne.

Fundacja Ezechiela Berszewicza: Zmarły w Bolszowcach dnia 18. lutego 1892 śp. Ezechiel Berszewicz, zapisał w testamencie swym sumę 5 000 zł. w listach zastawnych gal. banku hipotecznego na dwa stypendja, mające nosić jego imię, przeznaczone dla ubogich uczniów szkół gimnazjalnych lub realnych, a to przedewszystkiem dla krewnych fundatora, urodzonych w kraju, w braku takich dla synów oficjalistów prywatnych skarbu Bolszowieckiego obrządku rzym. kat. lub gr. kat., urodzonych w kraju, gdyby zaś i takich nie było, dla synów innych oficjalistów prywatnych. Rozdawnictwo służyć ma p. Aleksandrowi Krzeczunowiczowi i jego prawnym następcom, właścicielom dóbr Bolszowca z przyległościami, jeżeliby zaś te dobra przeszły w ręce innych właścicieli, nie rodziny i nie nazwiska Krzeczunowiczów, — Wydziałowi krajowemu.

Zarząd fundacji przekazał śp. fundator Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy zawiadomił namiestnictwo o powyższym legacie z prośbą o zarządzenie stosownych kroków w celu zrealizowania majątku fundacji, a zarazem oświadczył, że przyjmuje przekazane mu przez fundatora prawo zarządu fundacji i ewentualne prawo rozdawnictwa.

Zrealizowanie majątku fundacyjnego dozna prawdopodobnie zwłoki, ponieważ ustawowy spadkobierca fundatora wystąpił z pretensjami do spadku i miał w oznaczonym przez sąd pertraktacyjny terminie wytoczyć spór sądowy.

Fundacja imienia Stanisława Karzykiewicza: Zmarły dnia 25. maja br. śp. Stanisław Karzykiewicz, aptekarz i właściciel realności w Podhajcach, przeznaczył testamentem cały swój majątek po spłaceniu długów i legatu, na fundację stypendyjną. Dodatkowem zaś rozporządzeniem ostatniej woli ograniczył kapitał, na fundację przeznaczony, do kwoty 40 500 zł. W fundacji tej istnieć mają dwa stypendja, wynoszące w niższych klasach szkół średnich po 400 zł., w wyższych klasach tychże szkół po 500 zł., a w czasie studjów akademickich po 700 zł. rocznie; skoro z zaoszczędzeń uzbiera się jeszcze 20.000 zł., ma być utworzone trzecie stypendjum.

Stypendja są przeznaczone dla uczniów imienia Romańskich, celujących zdolnościami, moralnością i pilnością, a mianowicie na razie dla potomków śp. Antoniego i Michała Romańskich, po wygaśnięciu zaś tych linji dla Romańskich, najbliżej z temi linjami spokrewnionych, a gdyby i tych nie stało dla Romańskich w ogóle. Zarząd i rozdawnictwo tej fundacji przekazał fundator Wydziałowi krajowemu, który te prawa przyjął.

Ewentualna fundacja śp. Józefa Lityńskiego: Zmarły dnia 10. sierpnia 1892 w Stanisławowie sekretarz magistratu i właściciel realności śp. Józef Lityński zapisał kodycylem z daty Stanisławów 4. czerwca 1892 swą realność w Stanisławowie swym dwom córkom z drugiego małżeństwa, substytuując je sobie wzajemnie, a oraz postanowił, iż w razie, jeżeliby one obie bezpotomnie zmarły, ma być z ich majątku wypłacona ich matce kwota 3000 zł., reszta zaś posłużyć ma na utworzenie fundacji stypendyjnej w pierwszym rzędzie dla krewnych śp. fundatora bez różnicy płci, w drugim rzędzie dla młodzieży płci męskiej, pochodzenia szlacheckiego imienia Lityńskich, herbu Grzymała, w braku zaś takich dla młodzieży płci męskiej, należącej do szlachty galicyjskiej. Zarząd i rozdawnictwo tej fundacji poruczył śp. fundator Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy zawiadomił namiestnictwo o powyższej ewentualnej fundacji, z prośbą o wydanie stosownych zarządzeń w celu jej zabezpieczenia, a zarazem oświadczył, że przyjmuje przekazane mu przez fundatora prawo zarządu i rozdawnictwa. Prawdopodobnie zostaną jednak prawa niniejszej fundacji w każdym razie ograniczone, gdyż naruszają one część obowiązkową spadkobierczyń i sąd pertraktacyjny zarządził już w dochodzeniu w tym względzie.

Fundacja ś. p. Leopolda Rolanda (Rotlendera): Zmarły d. 7. marca br. Leopold Roland (Rotlender), ustanowił między innemi trzy fundacje stypendyjne, których zarząd i rozdawnictwo przekazał Wydziałowi krajowemu. W szczególności zapisał:

a) Sumę 8000 zł. na dwa stypendja imienia Mieczysława Romanowskiego, poległego w walce z Moskwą w r. 1863. Stypendja te przeznaczone są dla uczniów średnich szkół publicznych, wyznania katolickiego z pierwszeństwem dla krewnych śp. Mieczysława Romanowskiego.

b) Sumę 10 000 zł. na dwa stypendja imienia fundatora dla uczniów średnich szkół publicznych, katolickiego wyznania, z pierwszeństwem dla dzieci mieszczan lwowskich i stanisławowskich.

c) Sumę 8000 zł. na dwa stypendja imienia fundatora dla uczennic żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, wyznania katolickiego.

W listopadzie br. oświadczył Wydział kraj. namiestnictwu, że przyjmuje zarząd i rozdawnictwo powyższych fundacyj, a zarazem prosił o zarządzenie spiesznego zrealizowania ich majątku.

Ewentualna fundacja Zygmunta br. Romaszkana. Zmarły we Lwowie dnia 7. sierpnia 1893 roku ś. p. Zygmunt br. Romaszkan, zapisał testamentem z dnia 1. sierpnia b. r., Franciszkowi br. Romaszkanowi swoje dobra Uhersko, Dobrzany, Wolica, Pietniczany, Wównia i Glinka, wraz z dokupionemi gruntami, zaś p. Wacławowi Zaleskiemu swoje dobra Ostapie z przyległościami i dokupionemi gruntami, jako prelegaty, substytuując każdemu z nich jego najstarszego syna ślubnego, lub w braku takiego, jego najstarszego wnuka płci męskiej, po ślubnym synie, w braku zaś i takiego innych ich testamentowych lub prawnych spadkobierców lub legatarjuszów, którzy jednak winni będą w rok po śmierci br. Franciszka Romaszkana, a względnie w rok po śmierci Wacława Zaleskiego zapłacić kwotę 50.000 zł. na utworzenie fundacji imienia Zygmunta br. Romaszkana, przeznaczonej na wsparcie zubożałych członków rodziny Romaszkanów, z których fundator pochodził, tudzież zubożałych powinowatych tej rodziny. Oznaczenie bliższych szczegółów, co do zarządu i rozdawnictwa tej ewentualnej fundacji, pozostawił spadkodawca swym spadkobiercom, a oraz postanowił, że w razie, jeżeliby utworzenie lub dalsze utrzymanie fundacji z jakiegobądź powodu stało się niemożliwem, przejdzie kapitał, dla niej przeznaczony (to jest 50.000 zł., a względnie 100.000 zł.) na własność funduszu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, z tem zastrzeżeniem, żeby dochody z tego kapitału tylko na cele dobroczynności publicznej lub publicznej oświaty w kraju były używane, aby ten kapitał stanowił osobny fundusz imienia Zygmunta br. Romaszkana i aby Sejm krajowy galicyjski w granicach, powyżej zakreślonych, uchwalił sposób użycia tego funduszu.

Zabezpieczeniem tej ewentualnej fundacji, co do której fundator Wydziałowi krajowemu żadnych praw nie zastrzegł, zajmie się prokuratorja skarbu.

Fundacja Jędrzeja i Marji Zeniłów: Jędrzej Zeniła, wspólnie z żoną, przekazał cały swój majątek na fundację, której dochody mają być w ⅓ części obracane na upiększenie cerkwi w Gródku, w drugiej trzeciej części wypłacane każdoczesnym trzem księżom obrządku grecko-katolickiego w Gródku, z obowiązkiem odprawiania mszy za dusze fundatorów, w trzeciej części zaś na stypendja pod warunkami, w testamencie bliżej określonemi. Zarząd tej fundacji przekazali fundatorowie Wydziałowi krajowemu.

Rzeź w Krożach.

W wczorajszym numerze *Dziennika Pol.* podaliśmy szczegóły tego brutalnego postępku Moskali, zdawaćby się mogło niejednemu, nieprawdopodobne. Tymczasem znajdują one najniespodziewaniej potwierdzenie w urzędowem piśmie rosyjskiem, a mianowicie w *Kowienskich Gubiernskich Wiedomostiach nr. 85.* Znajduje się tam następujący komunikat:

„Po skasowaniu w roku 1891 kroskiego kościoła Benedyktynek, najwyżej roskazano w rozporządzeniu z 10. czerwca b. r. zamknąć po klasztorny kościół z powodu sielsko gospodarskiej szkoły, mającej się założyć na uczastku ziemi, należącej do klasztoru. Chociaż w m. Krożach egzystował i do dziś dnia egzystuje drugi kościół parafialny, ludność miejscowa domagała się przemianowania po-klasztornego kościoła na parafialny i stale opierała się duchowieństwu i policji przy akcie zamknięcia kościoła, to jest: nie dopuszczała do wyniesienia Najświętszego sakramentu i świętych rekwizytów kościelnych. Dnia 10. listopada naczelnik gubernji osobiście udał się do m. Kroż i spotkawszy ponownie uparte sprzeciwianie się ze sotnnie ludności, powołał z m. Wornie trzy sociny kozaków, z których pomocą został wprowadzony w wykonanie najwyższy roskaz i kościół zamknięto. Przy starciu się tłumu z policją i wojskiem, 4 policjantów otrzymało lekkie kontuzje od rzucanych do nich pałek, z tłumu nikt nie zraniony. Przybyli następnie na miejsce wypadku prokurator sądu okr., towarzysz jego i inkwirent sądowy i rozpoczęli dochodzenie sądowe."

Naturalnie rzecz jest przedstawioną, jak widzimy tendencyjnie, z rosyjskiego punktu widzenia. Ludność szczególniejszą opieką otacza klasztory i z większem nierzadko zaufaniem odnosi się do zakonników niż do proboszczów, nic dziwnego więc, że nie chciała pozwolić na zamienienie świątyni poklasztornej na cerkiew.

W komunikacie *Kow. Gub. Wied.* nie ma wzmianki o tem, aby kościół miał być zamieniony na cerkiew, powiedziano tylko, że na uczastku ziemi poklasztornej ta być założona szkoła sielsko-gospodarcza. Dla nie znających stosunków rzecz na nie zawiera w sobie nic podejrzanego, należy jednak wiedzieć, że szkoły sielsko-gospodarcze zaczęto w ostatnich czasach zakładać wyłącznie tylko przy szkołach cerkiewno-ludowych. Zwykle najpierw egzystuje cerkiew z szkołą parafialną, do której potem dołącza się sielsko gospodarcza, w tym wypadku rząd moskiewski zaczął odwrotnie: przez szkołę sielsko-gospodarczą chce dojść do cerkwi i dojdzie, gdyż według ukazu istnienie takiej szkoły bez cerkwi jest niedozwolonem.

Śmiesznem wprost jest doniesienie o bójce, że „z tłumu nikt nie zginął". Kozacy nie żartują, a gdy mu pozwolono *pagulat'*, to wtedy dzikie bestje może by były od nich względniejsze.

Konflikt Wirtembergji z Prusami.

Wewnętrzna organizacja Niemiec, stworzona w roku 1870, uwzględnia samoistność trzech głównie państw dawnej rzeszy niemieckiej, to jest Bawarji, Saksonji i Wirtembergji. Z tych jedynie Bawarja posiada pewne przywileje, zapewniające jej zupełny samorząd. Saksonia coraz ściślej łączy się z Prusami, a Wirtembergji grozi nowy krok na drodze zupełnej asymilacji.

Oprócz samorządu administracyjnego, Wirtembergja ma także wojskową autonomję, a król wirtembergski jest głównodowodzącym swej armji, tak, że wszystkie nominacje oficerskie od niego zależą. Ten stosunek dawno już był solą w oku niemieckich unionistów i berlińskich władz centralnych. Obecnie kilka wypadków, które niedawno miały miejsce, spotęgowały jeszcze niechęć do wirtembergskiej autonomji. I tak w lecie bieżącego roku miały się odbyć wielkie manewry dwóch skombinowanych korpusów: wirtembergskiego i badeńskiego. Tymczasem poseł wirtembergski w Berlinie, Moser, otrzymał od swego rządu polecenie poczynienia przedstawień przeciwko zamierzonym manewrom, z powodu braku paszy, jaki panował w południowych Niemczech. Uwzględniono to przedstawienie, ale z wielką niechęcią, a cesarz Wilhelm skorzystał z pierwszego spotkania z królem wirtembergskim, aby wyrazić swoje niezadowolenie z powodu jakoby złej postawy żołnierzy wirtembergskiego korpusu; zaś w sztabie jeneralnym w Berlinie powtarzano głośno, że „rząd wirtembergski kapitulował przed krzykiem demokracji." Powtóre Wirtembergja, a to zarówno rząd, jak król, stoi w opozycji przeciwko projektowanemu państwowemu podatkowi od

Ludzie i wypadki

z 1861–1865 r.

Pod powyższym tytułem wyszły właśnie dwa tomy „Obrazków z powstania", skreślone piórem pułkownika Strusia*); zalety tego pióra są aż nazbyt znane, dla tego też za najwłaściwsze uważamy, przytoczyć jeden z nader interesujących obrazków z tomu II. p. t.: „*Episod z powstania litewskiego*" (str. 93).

Setki tysięcy ludzi zginęło w przeszłem powstaniu od kul, na rusztowaniach, lub zesłanych do pustyń syberyjskich na osiedlenie lub do ciężkich robót. Po zgnieceniu powstania i rozprószeniu oddziałków, rozbitki ścigani jak dzikie zwierzęta, kryli się po ruinach, lasach, puszczach, w oczeretach jezior i rzek, tropieni, ścigani i zabijani przez rozpasane żołdactwo, marli z głodu, chłodu i choroby, lub przedarłszy się przez granicę, ginęli setkami z tęsknoty, żalu i smutku po utraconych nadziejach, po rozbitem szczęściu, dobrobycie i rozerwaniu najdroższych węzłów serdecznych.

Niewielu ludziom, przyjmującym udział w walce, udało się uratować z tego strasznego rozgromu, a prawie każdy przeszedł takie koleje, że trudno często uwierzyć temu. Na pamiątkę młodemu pokoleniu, jakie te straszne chwile przechodzili ich ojcowie, przytoczę jeden z epizodów powstania litewskiego.

Gdy w miesiącu sierpniu 1864 r. wszystkie oddziały powstańcze na Litwie zostały rozprószone, żądny krwi Murawjew wysłał 50.000 wojska w Augustowskie dla zgnębienia kilku istniejących tam jeszcze oddziałków. Moskale urządzili tam formalne obławy jak na wilków; chłostali, rabowali, wieszali, chwytali winnych i niewinnych. Nie było miasteczka ani wsi nawet, gdzieby nie odbywały się poszukiwania, chwytania w przejeździe podróżnych i katowania ludzi, nie biorących nawet najmniejszego udziału w powstaniu lub też w służbie narodowej. Szubienice z roskazu Murawiewa i Ganeckiego wszędzie wznoszono, a każde miasto miało swego męczennika. W ten sposób do listopada już nie pozostało tam ani jednego zbrojnego powstańca. Wtedy zaczęto wyszukiwać tych, którzy przyjmowali udział w ruchu narodowym, aby pozbawić ich wolności lub życia, a rozgrabić ich mienie. Trzej ludzie, dawni oficerowie z powstania litewskiego: Juljan Lesiewicz, Feliks Prusinowski i Adam Wroczyński, ścigani przez Moskwę z szczególną zajadłością, a nie mogąc nigdzie znaleźć bezpiecznego schronienia, postanowili wykopać w lesie norę i schować się tam dopóty, dopóki prześladowanie nie osłabnie i nie znajdzie się możność wydostania znowu na świat Boży.

Las, w którym ukryć się mieli, był tak zniszczony przez robactwo, że tylko gdzieniegdzie stało jeszcze drzewo zielone, reszta zaś połamała się w różnych wysokościach, lub wyrwana z korzeniami przez wichry leżała na ziemi, przedstawiając wielki cmentarz, na którym suche pnie wyglądały jak pomniki, otoczone zielonemi kląbami młodej jedliny. Teren był górzysty i dziki, poprzecinany głębokimi jarami. W jednym z jarów, porosłych gęściej młodą jedliną, skazańcy obrali miejsce na norę. Dostawszy trzy dobre łopaty, siekierę i piłę, z zapadnięciem nocy przystąpili do roboty. Była to noc „wszystkich świętych", 1. listopada, kiedy na Litwie nawet złodzieje do lasu nie chodzą, bo jest to noc duchów.

Przyszedłszy na miejsce, skazańcy uklękli i w gorącej modlitwie prosili Boga, aby praca przez nich przedsięwzięta nie była próżną. Skończywszy modlitwę, nasamprzód wyrwali w parowie z korzeniem młodą smereczynę i wykopali kwadratową na dwa sążnie szerokości jamę, głęboką na dwie stopy; następnie zostawiwszy trzystopowy ustęp czyli ławę, kopali dalej przeszło na sążeń w głąb, tak że jama była prawie półtora sążniowej głębokości. Na ustępie, raz około razu ułożyli żerdzie, które utworzyły powałę; po pokryciu powały słomą kulową przysypali ją ziemią, następnie pokryli mchem i całą przestrzeń nad budą zasadzili gęste smerekami, tak, że żadnego śladu tej roboty nie pozostało. Praca to była nad siły trzech ludzi, to też gdy ją ukończyli, padli chorzy z wysilenia i dwa dni spali, budząc się tylko dla posiłku.

Budę tę na razie ślepo zakrytą zaledwie w trzecią noc naprawiono, wykopano wchód na kształt szyi i uporządkowano, zakrywszy gęsto zasadzonemi drzewkami. Ponieważ powała z żerdzi zrobiona, wskutek ciężaru ziemi na niej nasypanej ugięła się, proskrypci ścięli dwa słupy, oprawili je i położywszy belkę, zrobili podciąg pod powałą. Następnej nocy potrzeba było nanieść jeszcze więcej słomy i to w prześcieradłach, aby po drodze nie gubić. Żerdzie brali z płotów włościańskich, o paręset sążni odległych; były one suche i grube, ale ciężkie do noszenia w całości, potrzeba więc było przerzynać je na miejscu za pomocą piły. Ponieważ w nocy najmniejszy szmer słychać daleko, a podczas piłowania piła strasznie dźwięczała, więc dla zapobieżenia temu zdjęli z siebie paski i obwinąwszy drzewo z jednej i drugiej strony, a przytrzymując piłę palcami, rznęli o wiele ciszej. Noszenie tych żerdzi i słomy zajęło im dużo czasu, bo wśród nocy ciemnej, nie mogąc dobrze zorjentować się, kołowali długo i zamiast 300 sążni drogi, robili drugie tyle.

Pomimo ostrożności, z jaką postępowano przy noszeniu żerdzi i słomy, pozostały jednak ślady na tłoce, która była piaszczysta, lecz kołując biedni pracownicy porobili tyle śladów i tak je pokrzyżowali, że niepodobna było po nich końca znaleść. To też chłopi idący gromadą do kościoła, zobaczywszy szkody zrobione w oparkanieniu, zaczęli tropić śladami, a te doprowadziły ich do stodoły obywatela, od którego tę słomę brali i który, będąc we wszystko wtajemniczony, dopomagał w czem tylko mógł nieszczęśliwym skazańcom.

Chłopi przyszli do niego ze skargą, że ktoś ich płoty pokradł, popiłował i do szopy jego zaniósł. Zrozumiawszy o co chodzi, obywatel poszedł z nimi do szopy, ale tam żerdzi nie znaleziono, natomiast parobek zauważył, że skradziono słomę. Zdziwienie było ogólne, kradzież bowiem była widoczna, a nikt pojąć nie mógł, jak się to stało, że psy nawet nie szczekały. Tymczasem przyczyna była prosta, bo obywatel zamknął psy w pokoju, a służba, niby z powodu święta, otrzymała tyle wódki z wieczora, że spiwszy się spała jak zabita; nikt nie słyszał, co się działo naokoło.

— Idźcie moi gospodarze do kościoła — rzekł właściciel — bo to dzień zaduszny, a ja wyśledzę tego ptaszka, dokąd on to nosił. Później poszedł na tłokę i ślady poprzedłużał w kierunku głównej drogi, a ślady do lasu o ile możności pozacierał: chłopom zaś powiedział, że to na gościniec noszono, skąd zapewnie furą Bóg wie, gdzie odwieziono.

Zaledwo 7. listopada trzej skazańcy około godziny 10. w nocy weszli na mieszkanie do nory. Najprzykrzejszą rzeczą była gruba ciemność, bo nawet świeca zapalona błyszczała światełkiem świętojańskiego robaczka, ściany bowiem czarne nie odbijały promieni światła. Do tego buda okazała się zbyt niską tak, że w niej tylko siedzieć lub leżeć można było.

Cały inwentarz mieszkania składał się z dwóch wiader z wodą i jednego wiadra próżnego, ze skrzyneczki mającej półtora stopy długości i stopę szerokości, a osiem cali wysokiej, która zastępowała stół, z samowaru, parę funtów cukru i trochę wódki, parę butelek, tytoniu i parę garncy węgli. Wszystkie te rzeczy, oraz prowiant do jedzenia, były powieszone bo nie było miejsca do pomieszczenia ich w inny sposób.

Wejście do nory było od strony zachodniej, a było oddalone od szosy na 80 kroków od brzegu lasu na 500 kroków i od ścieżki uczęszczanej przez pieszych ludzi, nie dalej jak na 15 kroków. Zdaje się nieprawdopodobnem, żeby trzech ludzi zarytych w ziemi mogło tam przebyć 10 miesięcy a przecież tak było!... Kryjówka ta znajdowała się w wąwozie, którego pochyłość i dno było bujnie porośnięte małemi i wielkiemi drzewami świerkowemi, które ocalały od zębów kornika. Nad kryjówką zasadzono jodełki wysokości wzrostu dorosłego człowieka, i tak gęsto, że piasku świeżo skopanego nie było widać pomiędzy temi drzewami. U wejścia był wybity otwór na pół sążnia, a w otworze wstawiona jodełka z gęstym porostem, zakrywająca gałęziami swemi wchód. Oprócz tego wejście było zawsze zasłonięte deskami, dwie stopy długiemi, obwiniętemi raz przy razie gałęziami jodłowemi, aby przy przypadkowem stąpieniu na nie głosu nie wydały.

Życie biedni proskrybowani prowadzili zupełnie na opak, o świcie bowiem kładli się spać aż do nocy, a wstawszy w nocy posilali się aż do nocy, a wstawszy w nocy posilali się tem, czem zaopatrzył ich szlachetny opiekun.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

*) Ludzie i wypadki z 1861—1865 r., Obrazki z powstania, zebrał i ułożył pułkownik Struś. Dwa tomy. Lwów, nakładem Gubrynowicza i Schmidta, 1894.

wina, który odpowiada zupełnie życzeniom cesarza. Te różnice doprowadziły podobno do pewnego naprężenia stosunków pomiędzy dworem wirtembergskim a cesarzem, z czego ostatecznie wynikła propozycja, uczyniona królowi wirtembergskiemu, aby zrzekł się swej władzy wojskowej i zezwolił na zupełne połączenie armji wirtembergskiej z pruską. Poseł wirtembergski w Berlinie Moser i prezes wirtembergskiego gabinetu Mittnacht podali się natychmiast do dymisji, a przesilenie to może mieć oczywiście dalsze następstwa. Należy oczekiwać bliższych szczegółów powyższych zajść, które dotychczas nie są jeszcze dostatecznie wyświetlone, ale w każdym razie na horyzoncie niemieckim coraz wyraźniej pojawia się kwestja centralizacji państwa i złamania autonomji południowych prowincyj. Wobec licznych objawów, stwierdzających, że południowo-niemiecki partykularyzm raczej wzmógł się w ostatnich czasach, niż osłabł, można przypuszczać, że plany centralizacji napotkają na silny opór nietylko w rządach Bawarji i Wirtembergji, ale w całej ludności tych królestw.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 13. grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Jakób Warka“, dramat w 4 aktach Daniela Zglińskiego (z konkursu *Kurjera Warsz.*) Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. St. hr. Żółtowski z Niechanowa, prezes Tow. rolniczego w Poznaniu, przybył do Lwowa, celem porozumienia się co do udziału W. ks. Poznańskiego w wystawie krajowej. — Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz onegdaj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa.

Nekrologja. Radca dworu najwyższego trybunału, dr. Kopystiański, zmarł we Wiedniu d. 11. bm. na influencę.

Kalendarz. Środa (13.): Łucji i Otylji. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godzinie 3 minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Podanie komisji krajowej przemysłowej w sprawie otwarcia fachowej szkoły szewskiej we Lwowie; rekursy w sprawach policyjno-budowniczych; podanie rady szkolnej okręgowej, w sprawie otwarcia szkoły wydziałowej męskiej; wniosek w sprawie wyboru komisji, zarządzającej fundacją śp. Romana Ducheńskiego; podanie rady szkolnej okręgowej w sprawie podwyższenia kwaterowego kierownikom i kierowniczkom szkół miejskich; wnioski w sprawie sprzedaży dóbr, należących do fundacji śp. Stanisława Gosiewskiego; podanie rady szkolnej okręgowej w sprawie wyboru delegatów rady miejskiej do rady szkolnej okręgowej; wniosek o przyzwolenie dodatkowego kredytu na wodociągi.

Przykra sprawa. Z powodu pogrzebu hrabianki Komorowskiej, która cały swój majątek zapisała na chorych nieuleczalnych, otrzymujemy żażalenie na proboszcza kościoła Panny Marji we Lwowie, który nie chciał eksportować ciała i wywołał tam wśród licznie zgromadzonej publiczności nader niemiłe zdumienie. Jak nam donoszą ze strony wiarygodnej, fakt ten miał się, jak następuje: Pogrzebem śp. hr. Komorowskiej zajmował się przedsiębiorca p. Kurkowski, który też zapłacił księdzu za eksportację zwłok 30 zł., na co otrzymał pokwitowanie. Na kwadrans przed rozpoczęciem pogrzebu, posłano po księdza proboszcza powóz, który jednak za chwilę wrócił próżny. Wtedy pojechało do ks. proboszcza dwóch członków rodziny, chcąc się dowiedzieć osobiście, jaka jest przeszkoda w pochowaniu nieboszczki. Ks. proboszcz odpowiedział, że on już dał odpowiedź i odesłał owych panów do ks. wikarego. Tutaj dowiedziano się, że ks. proboszcz żąda jeszcze dodatkowo 20 zł. Oczywiście rodzina, nie chcąc wywoływać skandalu, natychmiast złożyła żądany „nadzwyczajny dodatek“ i wtedy dopiero ks. wikary pojechał na pogrzeb. Pertraktacje te trwały przeszło godzinę a przez ten czas publiczność stała przed domem żałoby, komentując to postępowanie.

Inaczej postąpił książę kard. nał Dunajewski, gdy niedawno temu szedł za trumną ubogiego włościańskiego dziecka.

Posady na poczcie. W dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, wakuje obecnie siedmnaście posad praktykantów rachunkowych, które w najkrótszym czasie będą obsadzone. Ubiegający się o te posady, z któremi jest połączone roczne adjutum w kwocie 300 zł., zechcą wnieść bezzwłocznie do wspomnianej dyrekcji odnośne podania, zaopatrzone metryką urodzenia, dowodem przynależności do państwa austrjackiego, świadectwem matury, lub ukończonych studjów szkół średnich z dobrym postępem, rewersem sustentacyjnym, świadectwem zdrowia i moralności. Jako dalszy warunek, jest konieczną znajomość języków krajowych i języka niemieckiego. Kompetenci, którzy posiadają egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej, zechcą odnośne świadectwo również przedłożyć.

Walne zgromadzenie członków „Narodnego Domu“. W piątek d. 8. bm. odbyło się w sali „Narodnego Domu“ walne zgromadzenie członków tej instytucji. Poprzednie odbyło się przed trzema laty. Członków przybyło tym razem mało: na 330, których liczy instytucja, zjawiło się zaledwie 60. Prezydjum zgromadzenia wybrano w ten sposób, że przewodniczącym został ks. Lisiewicz z Kut, a jego zastępcą ks. kan. Baczyński. Ze sprawozdania, odczytanego następnie przez sekretarza instytucji, p. Łagołę wynika, że majątek instytucji składa się z kilku kamienic we Lwowie, ze wsi Bilki i Kosteniowa i bibljoteki, liczącej obecnie przeszło 40 000 tomów. Za wykup propinacji w Bilce i Kosteniowie otrzymał „Nar. Dom“ 10.000 spłaty. Zwykłe dochody instytucji wynosiły w r. 1890 przeszło 32 500 zł., w 1891 r. 35 200, w 1892 r. 35.999 zł. W kasie „Nar. Domu“ znajdują się rozmaite fundusze i depozyta w kwocie przeszło 215.000 zł. Instytucja utrzymuje bursę, dającą pomieszczenie dla 34 uczniów, z których 20 uczęszcza do niemieckiego, a tylko 14 i to nie mieszkających w bursie, lecz tylko dostających w niej wikt, chodzi do ruskiego gimnazjum. Tytułem stypendjum i zapomóg rozdał „Nar Dom“ w ostatnich trzech latach 7700 zł., w tej sumie około 2000 zł. z własnych dochodów. Następnie referował dr. Dobrjanskij wlokącą się jak wąż morski od lat 20 sprawę funduszu literackiego imienia Kaczkowskiego. Dopiero teraz dowiedzieliśmy się, że fundusz ten, z początku szacowany na 80.000, później na 40.000, ostatecznie wynosi 60.000 zł, i bliskim już jest wprowadzenia w życie. Nastąpi to wówczas, gdy „Narodny Dom“ stosownie do woli testatora ubezpieczy go pupilarnie na swych realnościach. Ponieważ rada zawiadowcza uczynić tego nie mogła bez uchwały walnego zgromadzenia, przeto przedłożyła wniosek odnośny walnemu zgromadzeniu, które go też po dość długiej i ożywionej dyskusji w obecności notarjusza uchwaliło.

Na posiedzeniu popołudniowem zajmującą była dyskusja o odstąpieniu sali „Narodnego Domu“ dla teatru ruskiego. Ks. Delkiewicz oświadczył, że jest to rzeczą niemożliwą, gdyż sala według orzeczenia komisji ogniowo sanitarno policyjnej nie kwalifikuje się do tego, gdyż ma sufit i galerje drewniane. Zgromadzenie zakończyło się wyborem nowej rady zawiadowczej na lat trzy. Przez aklamację wybrano ponownie prezesem ks. dr. Delkiewicza. Do rady zawiadowczej weszli dp.: Dżułyński, Gliński, Krzyżanowski, Pawłowski, ks. Łepki, ks. Petruszewicz, Kułaczkowski, Baczyński, zaś jako zastępcy pp. Pleszkiewicz, Woliński, Sywulak i prof Szaraniewicz.

Uznanie ministerjalne. Ministerstwo rolnictwa przyjęło z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie o postępie krajowego kursu dla dozorców melioracyjnych we Lwowie i o wyniku egzaminów półrocza zimowego 1892/3. Zarazem wyraziło ministerstwo rolnictwa swoje uznanie funkcjonarjuszom tego kursu, a mianowicie: dyrektorowi krajowego biura melioracyjnego, p. Andrzejowi Kędziorowi, jako prowadzącemu nadzór, oraz nadinżynierowi krajowego biura melioracyjnego, panu Józefowi Jankowskiemu, jako bezpośredniemu kierownikowi kursu melioracyjnego.

Mianowania. Namiestnik zamianował asystenta lwowskiej szkoły weterynarji, Józefa Błocha, weterynarzem powiatowym dla Żywca, oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych na stacji wchodu w Szczakowej, Ozjasza Lille'go, weterynarzem powiatowym dla Wieliczki, oraz weterynarza miejskiego w Wadowicach, Michała Małeckiego, oglądaczem zwierząt i produktów zwierzęcych, przeznaczając go do służby na stacji wchodowej w Szczakowej.

Starszy prokurator państwa w Krakowie zamianował sierżanta 40. pp., Wincentego Dziubińskiego, inspektorem straży domu kary w Wiśniczu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Jana Wilińskiego z Kołomyi do Brodów, Karola Faulenta ze Śniatyna do Rudek, Grzegorza Bogdana z Żywca do Gorlic, dra Bazylego Krwawicza ze Lwowa do Kołomyi, Stefana Janowicza z Gorlic do Śniatyna, Marjana Audykowskiego z Rudek do Liska, a zarazem przeznaczył weterynarzy powiatowych: Józefa Langhauza do służby przy starostwie lwowskim i Franciszka Ponickiego do służby przy namiestnictwie.

Krajowa rada kolejowa. Korporacje wezwane do przedstawienia Wydziałowi krajowemu kandydatów na siedmiu członków krajowej rady kolejowej zaproponowały Wydziałowi krajowemu na pomienione stanowiska pp. J. Faltera z Krakowa, J Glanza, b dyrektora domen i lasów państwowych we Lwowie, dr. Zdzisława Marchwickiego, wiceprezydenta miasta i dyrektora powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, O. Salę, posła i prezesa rady powiatowej, księcia Adama Sapiehę W. Struszkiewicza posła i rządowego inspektora kultury i A Trzecieskiego, właściciela kopalni nafty w krośnieńskiem. Oprócz wyżej wymienionych kandydatów, postanowił Wydział krajowy w myśl statutu krajowej rady kolejowej powołać do tejże rady bezpośrednio według własnego uznania pp. Koliszera, właściciela fabryki papieru w Czerlanach, dr. J. Leo, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, dr. T Pilata, posła i profesora wszechnicy lwowskiej, dr. G Romera, posła i prezesa rady powiatowej nowosądeckiej, dr. Skałkowskiego, posła i adwokata we Lwowie, K. Skibińskiego, profesora politechniki lwowskiej i posła Stanisława Szczepanowskiego.

Z uniwersytetu. Akt uroczysty imatrykulacji w bieżącem zimowem półroczu 1893/4, odbędzie się w sobotę, dnia 16. bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali uniwersytetu.

„Przegląd prawa i administracji“, organ Towarzystwa prawniczego lwowskiego, doznał zaszczytnego odszczególnienia. W roku bieżącym obydwa sądy apelacyjne krajowe, zaprenumerowały pismo to dla wszystkich sądów galicyjskich i oznajmiły redakcji, iż odtąd okólniki, przeznaczone do ogłoszenia, zamieszczać będą w tem piśmie. Obecnie zaś z zarządzenia p. namiestnika otrzymywać będą pismo to wszystkie starostwa.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 0·6°C., najwyższa + 1·4°C., najniższa — 3·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn., o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około — 2°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Czaszkę ludzką pochodzącą z dorosłego człowieka znaleziono w niedzielę na strychu pod l. 47 przy ulicy Żółkiewskiej, przy rozbieraniu tego domu. Zdaniem lekarza miejskiego, czaszka leżała tam już od dłuższego czasu, a prawdopodobnie służyła komuś do celów naukowych, poczem, jako już niepotrzebną, porzucono ją na tym strychu.

Wielki komers urządzili w niedzielę jednoroczni ochotnicy ze szkoły, istniejącej przy 30. batalionie strzelców. Komers ten odbył się przy sposobności ukończenia dwumiesięcznego przygotowawczego wyćwiczenia, a wzięli w nim udział oprócz profesorów wszyscy ochotnicy, służący w 30. bat. strzelców i 80. i 15. pułku piechoty.

Żydzi lwowscy święcą co roku rocznicę powstania Machabeuszów wieczorkami. Tegoroczny odbył się w sobotę, a jak wszystkie poprzednie, od kilku lat urządzane, zgromadził liczną publiczność, oklaskującą wykonawców śpiewów patrjotycznych, deklamacyj i przemów w językach: hebrajskim, niemieckim, polskim i w żargonie żydowskim. Tendencją tych wieczorków jest wzbudzenie w żydach poczucia swej odrębności od wszystkich innych narodów.

Ze Stryja. Staraniem młodzieży gimnazjalnej odbył się w sali budynku szkolnego dnia 9. b. m. wieczorek Mickiewiczowski. Program ułożono starannie i wykonano doskonale. Z uznaniem podnieść należy produkcje orkiestry smyczkowej, złożonej z sił szkolnych, która wykonała niemal koncertowo piękne utwory, jak uwerturę z „Halki“, Mascagni'ego „Cavalleria“, Nosseka „Im stil en Fischerkahn, Demmla „Symfonię“, Donizetti'ego „L'elisière d'amour“. Dzielnie wtórowały jej chóry, które odśpiewaniem melodij patrjotycznych polskich („Górol“ Münchheimera, „Krakowiak“ Kreutzera) i ruskich, wywołały burzę oklasków. Poprawnie i dobrze deklamował uczeń II klasy „Powrót taty“ i uczeń VIII. klasy „Odę“. Ze swadą wygłoszony przez ucznia odczyt „O ideale Mickiewicza“ mówił młodzieży w sposób przystępny i barwach o szczytnych zasadach naszego wieszcza, nawołujących do pracy, miłości ojczyzny i cnoty. Nareszcie dyrektor p. Petelenz w gorących i podniosłych słowach zamknął odczyt, ukazując, jako jedyny wyraz tej miłości ojczyzny — nieustanną i wytrwałą pracę. Ona oświeca i krzepi, one budzi wiarę i ufność we własne siły, ona rodzi zaufanie ku wychowawcom, ona wyłącznie stanowi zakład i podstawę lepszej przyszłości.

Całemu obchodowi, w którym, jako goście uczestniczył wybór miejscowej inteligencji, a jako gospodarze młodzież i grono nauczycielskie, — towarzyszył nastrój poważny i uroczysty, a porządek i spokój wzorowy.

Nędza w kraju. Z gór turczańskich piszą do *Hałyczanyna*, że tam panuje głód. Bojki za półdarmo wyprzedają bydło, na lichwiarskie procenty wypożyczają pieniądze, by kupić parę ćwierci kukurudzy i uchronić się od głodowej śmierci. Równocześnie rozchodzą się po powiecie pogłoski o zamiarze tłumnego emigrowania ludu. Władza polityczna, która na obraz okropnej nędzy i lichwiarskich praktyk zupełnie jest nieczułą, okazała się nadzwyczaj wrażliwą na ową pogłoskę o emigracji i natychmiast urządziła w górach obławę za ajentami moskiewskimi. Komisarz starostwa p. Albert, na czele licznej rzeszy urzędników i żandarmów, wyruszył do wsi Jasienicy zamkowej i spotkawszy po drodze diaka i pisarza z tejże wsi, którzy na swoją biedę obaj noszą pamiętne nazwisko Nalewajko, kazał obu aresztować. Z innymi mieszkańcami ciągnął p. Albert przez kilka dni indagacje. Areszty w Turce mają być pełne Bojków uwięzionych z tego powodu.

Nadzwyczajny sukces polowania. W Bojanowie, w powiecie niskim, dobrach p. Wład. Komorowskiego, ubito w ciągu dwu dni, w 14 strzelb, 260 zajęcy i 8 rogaczy. Olbrzymi ten rezultat — zwłaszcza pod względem szaraków — jest o tyle więcej zdumiewający, że tego roku, z powodu słotnego lata, wogóle ilość zajęcy w całym kraju jest znacznie mniejsza, powtóre zaś warunki terenu lasów Bojanowskich nie sprzyjają wcale egzystencji tej zwierzyny.

Roztrzygnięcie. Czerniowiecka *Gazeta Polska* dowiaduje się, że ministerstwo skarbu załatwiając sprawę zatargu członka bukowińskiego wydziału krajowego p Tymińskiego z radcą Herzogiem, orzekło, iż poseł Tymiński powinien, albo zrzec się godności członka wydziału, albo też porzucić służbę w dyrekcji skarbu, albowiem jedno zajęcie staje drugiemu na przeszkodzie.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 11. b. m. zachorowały na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie dobromilskim: W Rybotyczach jedna osoba (podejrzenie).

Wyzdrowiały: W powiecie sanockim: W Rymanowie dwie osoby.

W powiecie staromiejskim: W Chyrowie jedna osoba.

Zmarły: W powiecie dobromilskim: W Rybotyczach jedna osoba.

W powiecie stanisławowskim: W Zabereżu jedna osoba.

Ogółem zatem pozostawało w dniu 10. grudnia w leczeniu siedm osób chorych. W dniu 11. grudnia zachorowała jedna osoba, wyzdrowiały trzy osoby, zmarły dwie osoby, pozostaje zatem w leczeniu trzy osób chorych.

Cesarz niemiecki lubuje się w muzyce średniowiecznej. W tych dniach na rozkaz cesarza oddział trębaczów pułku kirasjerów gwardji, wykonał dwie fanfary landsknechtów średniowiecznych w nowym pałacu w Poczdamie. Do oddania fanfar użyto nietylko nut, pochodzących ze średnich wieków, będących własnością królewskiej bibljoteki, lecz i dwóch trąb, pochodzących z 15. stulecia, długich na 7 stóp i używanych naonczas jako tuby, nadto dwóch bębnów kotłowych. Cesarz zagustował do tego stopnia w tym rodzaju muzyki, że oddział trębaczów komenderowany jest na d. 12 bm. na nowo do pałacu dla wykonania tych samych fanfar. Jednocześnie hanowerskie Towarzystwo śpiewu męskiego będzie się produkowało przed cesarzem.

Zarząd lasów m. Lwowa, biorący poważny udział w powszechnej wystawie krajowej, zamierza urządzić trzy piramidy z kloców drzewnych, pośrodku których umieszczone być mają okazałe maszty. Każda z tych piramid mieć będzie średnicę 2·5 metra, zajmie więc powierzchni 5 metrów kwadratowych, a wszystkie trzy razem 15 metrów. Piramidy wraz z masztami staną obok tylnych ścian pawilonu miejskiego, wznoszonego przez dyr. Hochbergera.

Sala koncertowa wystawy roku 1894, na mocy uchwały wydziału budowlanego, otrzyma ozdobny fronton, wnętrze tynkowane i malowane, oraz oświetlenie elektryczne; budowa jej posunęła się w ostatnich dniach znacznie.

Hala przemysłowa powszechnej wystawy krajowej, fortunne dzieło st. inżyniera Skowrona, przyozdobioną będzie polichromicznie przez firmę pp. Flecków pod kierunkiem prof. Zacharjewicza.

Osuszanie murów pałacu sztuki według sposobu inżyniera berlińskiego, a rodaka naszego, pana Kosińskiego rozpocznie się niebawem; specjalne aparaty są już na miejscu.

Lwowscy restauratorowie i szynkarze chcą idąc w ślad podobnej akcji w Wiedniu, zastanowić się nad możliwem zbojkotowaniem fabryk piwa pilzneńskiego, a to rzekomo z przyczyny, jakoby to piwo podrożało. Dla Wiednia, gdzi szynkujący piwo pilzneńskie, pobierają takowe wprost z Pilzna, lub od reprezentacyj, przez browary pilzneński ustanowionych, każde podrożenie tego produktu w browarach ma wielkie znaczenie. Inaczej ma się rzecz we Lwowie. Tu nikt piwa wprost z Pilzna nie sprowadza, a mała tylko liczba restauratorów i szynkujących pilznera, pobiera takowe u reprezentacyj browaru mieszczańskiego w Pilznie, lecz przeważnie kupują to piwo u ajentów, ci zaś czując, iż odbiorcy są od nich zawiśli, nakładają na piwo dowolne ceny. Najlepszym dowodem tego istniejąca od lat 5 we Lwowie reprezentacja, przez browar mieszczański w Pilznie ustanowiona która dziś mimo dwukrotnego podrożenia produktu zawsze sprzedaje piwo znacznie taniej, aniżeli ajenci, którzy sobie ceny dowolne ustanawiają. Wprost więc niech panowie ci piwo biorą, niech z ajentami nic wspólnego nie mają, a wtedy dopiero podrożenie cen może i na nich mieć jaki wpływ. Dziś to chyba pusty krzyk! Na onegdajszem posiedzeniu, które się odbyło w lokalu korporacji szynkarskiej nie powzięto żadnych uchwał.

Światło elektryczne systemu Krziżika, płonące na wzgórzu Stryjskiem, oddaje wielkie usługi przy prowadzeniu robót powszechnej wystawy krajowej. Obecnie funkcjonuje tylko 12 lamp łukowych, a mimo to jasność jest zdumiewającą! Nader malowniczo przedstawia się zwłaszcza wnętrze gmachu przemysłowego. Jak potężne będzie oświetlenie przyszłorocznej naszej wystawy, pouczą następujące krótkie cyfry: lamp łukowych 84, żarowych 1.100 (nie licząc w to lamp, po drogach rozwieszonych i wewnątrz parku), motor o sile 200 koni prócz akomulatorów (obecna lokomobila ma siłę 12 koni). Można więc bez przesady powiedzieć, iż cały plac kąpać się będzie w morzu światła elektrycznego!

Komitet wystawowy dla powiatów Nowy Sącz, Hrybów, pod przewodnictwem p. Miczyńskiego urzędujący, złożył kolekcję, dającą pełny obraz produkcji rolniczej pomienionych powiatów. Kolekcją tą objęte są ziemiopłody (zboże, ziarna, okopowizny), mapy i profile. Cenna to wskazówka dla innych komitetów powiatowych.

P. Syroczyński, inżynier Wydziału krajowego, zarazem delegat powszechnej wystawy krajowej, bawił w tych dniach w Kołomyi i zaprosił właścicieli, oraz kierowników kopalni nafty, celem naradzenia się nad sposobem, w jaki przemysłowcy naftowi zamierzają obesłać wystawę r. 1894.

Kolejkę naftową o motorze naftowym, zamierza urządzić na placu wystawy r. 1894 jeden z zagranicznych przemysłowców.

Z Pragi przybywa w tych dniach do Lwowa dwóch delegowanych tamecznego Towarzystwa eksportowego („Vivozni spolek“) dla porozumienia się z dyrekcją powszechnej wystawy krajowej co do udziału w wystawie naszej przemysłowców i fabrykantów czeskich, oraz urządzenia specjalnych pociągów wystawowych.

Słuchacze wyższej szkoły rolniczej w Dublanach zwidzą pod przewodnictwem swoich profesorów w sobotę dnia 16. b. m. plac powszechnej wystawy krajowej.

Zaciętą walkę ze złodziejem Prokopem Jacyszynem stoczyli wczoraj ajenci policyjni Spang i Fischer. Jacyszyna od dłuższego już czasu poszukuje policja jako dezertera wojskowego i sprawcę znaczniejszych kradzieży. Nareszcie wczoraj wyśledzono, iż ukrywa się on w łaźni przy ul. za Zbrojownią l. 7. i tutaj go aresztowano. Złodziej widząc, iż nie uda mu się uwolnić z rąk ajentów, rzucił się na nich z całą zajadłością, powalił obu na ziemię i dopiero przywołana patrol policyjna zdołała go poskromić i sprowadzić na inspekcję policyjną.

Aresztowano Karola Kropaczka w chwili, gdy tenże usiłował otworzyć drzwi do kancelarji parafjalnej w zabudowaniu OO. Bernardynów. Kropaczek przybył przed kilkoma dniami z Czech i nie ma żadnego zatrudnienia.

Samobójstwo w skutek nędzy. Wczoraj o godzinie 12i w południe w zamiarze samobójczym skoczył z trzeciego piętra w gmachu skarbkowskim Karol Kuhn, liczący lat 64, żonaty, czeladnik krawiecki. Nieszczęśliwy roztrzaskał sobie czaszkę, to też śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem rozpaczliwego czynu była długotrwała choroba, która spowodowała w rodzinie straszną nędzę. Gdy na koniec i kasa chorych (jak to podaje denat w pozostawionym liście) odmówiła mu dalszego zasiłku, nie pozostało mu nic innego jak odebrać sobie życie.

Korespondencja redakcji. *K.* Odesłaliśmy pod wskazanym adresem.

Z Tow. muzycznego. Zapowiedziany programem zabaw na 15. bm. koncert gal. Towarz. muzycznego, nie odbędzie się.

Zgromadzenie tygodniowe. Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 13. grudnia 1893 roku, o godzinie 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa Rynek 30. Na porządku dziennym: Wykład p. inżyniera Machalskiego, o ulepszonym elemencie galwanicznym Calland według pomysłu prelegenta.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz pierwszy „Jakób Warka“, dramat w 4. aktach Daniela Zglińskiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*); jutro we czwartek przedstawienie rozpocznie „Złoty cielec“, komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego; zakończy „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavall'a, w tłumaczeniu A. Kitschmana. Występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabriela Górskiego.

Z teatru. Onegdajsze drugie przedstawienie „Flirtu“ licznych znów miało słuchaczy. Artyści z tym samym, co zwykle, grali humorem i werwą — a publiczność wielce zadowolona opuszczała teatr. Sądząc po dotychczasowem powodzeniu, stanowczo twierdzimy, że „Flirt“ przez cały tegoroczny sezon doczeka się znacznej ilości przedstawień, gdyż ma właśnie w sobie to „coś“, co wabi publiczność.

* * *

Jutro w środę po raz pierwszy „Jakób Warka“ Daniela Zglińskiego, z konkursu *Kurjera Warszawskiego* rzecz wielkiej wartości literackiej i scenicznej. „Jakób Warka“ granym był już na scenie krakowskiej i warszawskiej z powodzeniem. Sztuka starannie wystawiona i reżyserowana przez p. Żelazowskiego, powinna i u nas się podobać.

Koncert „Echa“ odbędzie się 17 bm. w siódmą rocznicę założenia, w sali „Sokoła“. Oprócz chóru „Echa“, który wykona nieznane, a najnowsze utwory Noskowskiego, Maszyńskiego, Roguskiego i Sołtysa, weźmie udział w tym koncercie pani Zbierzchowska, państwo Siemaszkowie, tudzież nowozorganizowana orkiestra „Harmonji“ pod batutą p. Sołtysa. Szczegółowy program koncertu podamy wkrótce.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Podpisani zapraszają wyborców z kurji większej posiadłości na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w sali rady powiatowej w Kołomyi dnia 19. grudnia 1893 o godzinie 3. po południu. *Ludomir Cieński. Stefan Moysa. Roman Puzyna.*

Z Brzeżan otrzymujemy następujące pismo z prośbą o mieszczenie:

Komitet wyborczy m. Brzeżan uprasza pp. kandydatów ubiegających się o mandat poselski do rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany, aby raczyli zgłosić swą kandydaturę do komitetu, na ręce przewodniczącego Józefa Gärtlera burmistrza i jawić się przed wyborcami w dniu 17. bm o godzinie 4 popołudniu w sali rady miejskiej celem wygłoszenia swoich zapatrywań politycznych. *Józef Gärtler*, przewodniczący. *Dr Stanisław Schätzel*, sekretarz.

Narodni Listy donoszą, że w rozprawie zabierze głos w imieniu rządu jedynie minister spraw wewnętrznych, margrabia Bacquehem, podczas gdy prezydent gabinetu książę Windischgraetz dopiero przy budżecie prowizorycznym, który w środę wejść ma w sprawozdaniu komisyjnem na porządek dzienny izby poselskiej, złoży ogólne oświadczenia imieniem rządu. Z posłów słowiańskich przeciw przyjęciu do wiadomości rozporządzenia rządowego przemawiać będą: Blažek, Kaftan, Gregr, Pacak, Vaszaty, Tuczek, Zaczek, Lueger, Bareuther, Klaicz, Spincicz.

Extrapost donosi, że po Nowym Roku odbędzie się wspólna konferencja posłów ruskich do Sejmu i do rady państwa. Na tej konferencji zapadnie decyzja, jakie stanowisko mają zająć posłowie ruscy w izbie wobec dzisiejszej sytuacji parlamentarnej.

W Rosji rozpoczęła się już agitacja przeciwko sojuszowi francusko-rosyjskiemu, którą naturalnie rozpoczął *Graždanin*, kierując się amerykańską zasadą: Rosja dla Rosji. Wycieczki księcia Meszczerskiego nie budzą wiele interesu, natomiast ciekawym jest wielce artykuł *Świeta*, w którym p. Komarow zestawia agitację tę z ostatniem krwawem zajściem w Betleem'ie.

Wskazawszy z początku samego na to, że papież Leon XIII. oświadczył się za Rosją, że z szacunkiem odezwał się o prawosławiu (?) pisze *Świet*:

„I oto jeszcze pierwsze dźwięki przyjaźni francusko rosyjskiej nie zdążyły umilknąć w powietrzu, gdy kilka wypadków, ostrych i działających na nerwy, miało miejsce w różnych końcach świata, gdzie spotykają się z sobą interesy rzymsko-katolicyzmu z interesami prawosławia.“

Jeden z tych wypadków—to krwawe zajście w świątyni betleemskiej z francuskimi mnichami, któremu jenerał Komarow nadaje znaczenie polityczne. Jego zdaniem każdy, kto tylko choć cokolwiek obznajomiony jest z surową dyscypliną, panującą w rzymsko-katolickiej hierarchji, pojmie, że mnich Franciszkanin nie napadłby ni z tego, ni z owego na prawosławnego i nie zrobiłby oburzającego skandalu, gdyby to nie było potrzebnem w danej chwili wpływom z Rzymu lub z Wiednia.

Można się spodziewać, że takie wypadki powtarzać się odtąd będą często, gdyż wszystkie one będą skierowane na to, aby osłabić sojusz Francji z Rosją pośrednio lub bezpośrednio.“

Zamach anarchistyczny w Paryżu.

Prezydent rady państwa Chlumecky wystosował do prezydenta francuskiej izby deputowanych Dupuy'a następujący telegram: „Racz ekscelencjo przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia prezydjum izby posłów, austrjackiej rady państwa z powodu potępienia godnego, nieludzkiego zamachu na francuską izbę deputowanych a zarazem przyjąć wyrazy najwyższego współczucia z ofiarami tego niecnego zamachu, niemniej jednak i wyrazy prawdziwej radości, z powodu odwrócenia jeszcze większego nieszczęścia.“

Klub Młodoczechów wystosował do Paryża następujący telegram: „Wielmożny Dupuy, prezydent francuskiej izby deputowanych! Biorąc żywy udział w współczuciu z ofiarami niecnego zamachu, składając gratulacje prezydentowi i deputowanym z powodu ich bohaterskiego zachowania się w strasznej chwili, posłowie młodoczescy w parlamencie austrjackim.“

W kołach parlamentarnych napierają, by zarządzono należyte środki ostrożności, celem zapobieżenia zamachom, podobnym zamachowi w izbie francuskiej. Publiczność na galerjach będzie odtąd baczniej strzeżoną. W szczególności surowo zabroniono noszenie zarzutek itp. w czasie bytności na galerjach parlamentu.

Na onegdajszem posiedzeniu izby, deputowani zjawili się prawie w komplecie. Na galerjach liczna publiczność. W łożach dyplomatów obecni byli ambasador austrjacki i niemiecki. Ślady krwi na ławkach i stopniach zmyto w niedzielę. Kontrola u wejścia na galerje, była wczoraj niezwykle surową. Na początku posiedzenia podziękował Dupuy kwestorom, lekarzom, służbie, słowem wszystkim, którzy się odznaczyli podczas ratunku.

Mary. Lecz o jednym zapomniano panie prezydencie, o panu samym! — Uwaga ta wywołała w całej sali olbrzymią owację dla Dupuy'a, który podziękował wzruszonym głosem, poczem na trybunę wystąpił prezydent ministrów Casimir-Perier i wśród niezwykłej ciszy, przedłożył izbie cztery wnioski, uchwalone przez radę ministrów, a skierowane przeciw anarchistom, o których doniosła już depesza z Paryża.

Sprawca zamachu Vaillant podał przy pierwszem przesłuchaniu, że się nazywa Marechal, według nazwiska swej kochanki. Vaillant jest ranny w obie ręce, ma ciężkie uszkodzenie w nos, który z góry na dół jest rozcięty. Vaillanta przeprowadzono wczoraj z hotelu Dieu do szpitala inkwizycyjnego. Kilku ciekawych zgromadzonych przed hotelem Dieu wołało: Śmierć anarchiście!

Artur Mayer proponuje w *Gaulois* międzynarodową konferencję europejską, celem wspólnej obrony. Wnosi utworzenie syndykatu pod przewodnictwem cara. (?!) Syndykat powinien przedewszystkiem zająć się studjami reform socjalnych, mianowicie tych, których urzeczywistnienie jest słuszne i sprawiedliwe. Nareszcie należy obmyśleć represalja przeciw anarchistom, na których wykonanie zgodzić się muszą wszystkie mocarstwa.

*

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“)

Paryż 12. grudnia. Aresztowano tu holenderskiego anarchistę Aleksandra Coken, u którego nocą odbywały się liczne zebrania.

Paryż 12. grudnia. Wczorajsze posiedzenie izby zagaił prezydent Dupuy podziękowaniem dla kwestorów, lekarzy i służby za ofiarność w akcji ratunkowej, poczem natychmiast prezydent gabinetu Perier rozpoczął motywowanie 4 ustaw przeciw anarchistom.

Pierwsza ustawa zagraża ostremi karami prasie za pośrednie nawet zachęcanie do zamachów; druga obostrza ustawę o niedozwolonych stowarzyszeniach; trzecia ustanawia wyższe kary za przechowywanie materji wybuchowych; czwarta podwyższa budżet policji dla skuteczniejszego nadzoru.

Rząd domaga się nagłego traktowania sprawy.

Goblet przestrzega przed naruszaniem zdobytych wolności; wszakże jeden detektyw przy wejściu wystarczyłby był do udaremnienia zamachu.

Nagłość przyjęto 404 głosami przeciw 103.

Po przeprowadzonej dyskusji pierwszą ustawę natychmiast przyjęto.

S. WOJCIECHOWSKI Akademicka l. 5, poleca świeże towary korzenne i delikatesy, ogromny zapas WIN różnorodnych, PORTERU angielskiego i w pokojach do śniadań i kolacyi — wyborne. Piwo Pilzneńskie.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3; ulica Halicka l. 11.
KRAKÓW Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

WODA LWOWSKA.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpji na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zł. 50 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct.

Wiedeń 12. grudnia. Prezydjum izby telegraficznie wyraziło prezydentowi izby francuskiej ubolewanie z powodu zamachu. Osobno klub młodoczeski wysłał kondolencję.

Wiedeń 12. grudnia. Według dzienników, spowodował zamach w Paryżu powiększenie policyjnych środków ostrożności w Wiedniu, mianowicie ma być dozwolona obecność na galerjach giełdy jedynie osobom wylegitymowanym.

Paryż 12. grudnia. Sprawcę sobotniego zamachu Vaillanta przeniesiono wczoraj do szpitala więziennego. Dalszych aresztowań nie przedsięwzięto.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.“)

Wiedeń 12. grudnia. *(Z izby posłów.)* W toku dyskusji nad ordynacją Dzieduszyckich p. Vassaty gwałtownie uderzył na lewicę, że sprzeniewierzywszy się swym zasadom, pozwoli koalicji głosować [illegible] za ordynacją. Kwestję uposażenia z ordynacji muzeum uważa mowca tylko za płaszczyk. Muzeum — zdaniem jego — ma tylko wartość amatorską (!), a [illegible] jest z tego powodu głosować za ordynacją. Właściwie idzie tylko o podniesienie splendoru rodu Dzieduszyckich, ażeby nie pozostał w tyle za Schwarzenbergami i Liechtensteinami. Wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Eugenjusz Abrahamowicz w świetnej mowie, która niespodziewanie postawiła go w rzędzie najlepszych mówców izby, wystąpił przeciw Vassaty'emu. Słyszeliśmy — rzekł — mowę Vassaty'ego od początku do końca i [illegible] niechaj mi wolno będzie zastanowić się także nad jej formą. Dr. Vassaty wygłasza zwyczajnie tylko bardzo długie mowy, albo bardzo krótkie interjekcje. Średnia dymenzja, która byłaby może szczęśliwsza, nie jest mu właściwą. Mowca rozdziela następnie przytoczone przez Vassaty'ego przeciw ordynacji powody na trzy grupy: natury fiskalnej, natury społecznej i wreszcie natury [illegible].

P. Vassaty twierdzi, że izba panów przyjęłaby to przedłożenie z zasady, bo dotyczy interesu rodziny szlacheckiej. [illegible] Vassaty z tego powodu je zwalcza. Vassaty dziwi się, że nie cała lewica napisała się do głosu przeciw przedłożeniu. Zdaje się, że on tylko jeden uważa tak swoje za [illegible] (wesołość). Dalej twierdził on, że przy układach z lewicą postawiono jej przyjęcie tego przedłożenia za warunek. Mowcy o takich układach nic nie wiadomo, a twierdzenie apodyktyczne Vassaty'ego przypomina powieść Samarowa, który opisuje rozmowy pomiędzy królami przy stole, tak jak gdyby tam był stenografem do ich spisywania *(brawo z lewicy)*.

Jeżeli Vassaty twierdzi, że w przedłożeniu nie ma żadnego argumentu, przemawiającego za przyjęciem, to stwierdza tylko, że dla pewnych ludzi żadne w ogóle nie istnieją argumenty. Jeżeli zaś Vassaty rzuci hrabiemu Dzieduszyckiemu, by z góry wszystko chował na muzeum, to odpowiedzieć mu tylko można, że hr. Dzieduszycki miał pewne prawo oczekiwać dobry przykład z innej strony *(„bardzo dobrze!“ z ław polskich)*.

Vassaty wyrażał powątpiewanie co do wartości naukowej muzeum — ależ nie ulega wątpliwości, że i on uważałby [illegible] *(wesołość)*. [illegible] Vassaty podał się także za rzecznika narodu ruskiego i twierdził, że Rusini pozbawieni są możności rozszerzenia swych posiadłości gruntowych. Ależ w takim niedaje rzecz wyższa. [illegible] Vassaty wylicza ofiary tyfusu głodowego w Galicji. Nie przeczymy, że nasz naród jest biedny, ale kiedy jak przy kolejach podolskich — idzie o to, by mu pomódz — który głosuje przeciw, jeżeli nie dr. Vassaty? *(żywe oklaski)*. Z tego — rzekł mowca — sądzę, że z posłem Vassatym (p. Exner: Sakoda!) *(wesołość)*.

Cała, połączona z tą ordynacją, sa tak różne od zwyczajnych, że cała sprawa w odmiennem przedstawia się świetle. Niechaj p. Vassaty uda się na miejsce i zapyta lud, czy zgadza się na to, by te dobra, które od wieków pozostają w posiadaniu rodziny Dzieduszyckich, przeszły w inne ręce, a usłyszy odpowiedź: Hrabia Dzieduszycki jest naszym ojcem naszym dobrodziejem, on wybudował nam kościoły i szkoły, on ratował nas w potrzebie, a jego żona nie czeka z pomocą na prośby biednych ale sama i bez wzywania stawia się pod [illegible] strzechy, daje chorym pomoc lekarską i ratunek w każdy sposób. („Tak jest!“ *z ław polskich i ruskich*).

A nie czyni tego z tytułu jakiejś ustawy, jakiegoś prawnego zobowiązania, ale tylko z popędu serca, w chrześcijańskiem poczuciu obowiązków *(oklaski)*. Mowca omawia szczegóły postanowień ordynacji, dowodzi, że takowa w pierwszej linji ma na celu dobro kraju i narodu.

Co dla poszczególnych ludzi rodzina — zakończył mowca — to wobec rodu ludzkiego znaczy narodowość, a tak, jak prawem i obowiązkiem każdego jest, starać się o swoje rodzinę, tak też niezaprzeczone prawo posiada naród, starać się o trwałość swego bytu i zachowanie swej ojczyzny. Przywiązanie do ojczystego języka i uszanowanie wobec historycznych tradycyj są czynnikami, powołanemi do ochrony i dobra uczucia narodowego.“

Po tej mowie odezwały się huczne oklaski. Mowcy ze wszech stron winszowano.

Następnie przemawiał p. Kronawetter jako zasadniczy przeciwnik fundacyj ordynacyjnych.

P. Exner oświadcza, że zapewne będzie to przyjęte z powszechnem zdumieniem, że on, [illegible] stronnictwa, które zawsze dawało wyraz zasadniczemu sprzeciwieniu się fideikomisom, sam się da [illegible] za przedłożeniem.

P. Hauck: Będzie mówił o muzeum.

Poseł Exner: Oto mi wielki [illegible] myśli! *(wesołość)*. I ja — mówi dalej — jestem przeciwnikiem fideikomisów. Sprzeciwianie się to zasadnicze należy przecie do „a-b-c“ liberalnego polityka. I — wiecie — niezłychanie prosta i wdzięczna rzeczą jest, przemawiać przeciw fideikomisom, [illegible] sprawę [illegible] i zwolić [illegible] ze swego zadania. Mowca oświadcza dalej, że należy do tych, którzy zawsze mów Kronawettera z przyjemnością słuchają, [illegible] bowiem świeżością i [illegible] jego idei, które zachował on sobie w spuściźnie po wielkiej rewolucji wieku przeszłego *(wesołość)*. [illegible]

P. Kronawetter: Tak jest!

P. Exner: Jeżeli tedy ktoś zachował sobie taką czystość teoretycznych pragnień, to jest on w zbiorze bardzo interesujących indywidualności. Wywody dzisiejszych mowców *contra* nie wniosły wcale czegoś nowego w rzecz starą, a w dodatku podane były w formie, bardzo mało pociągającej. Co dotyczy [illegible] nieznajomości stosunków p. Vassaty'ego, to przechodzi ona u niego wszelkie pojęcie. P. Vassaty, który dość często jeździł do Rosji, [illegible] *(wesołość)*, [illegible] *(brawo z ław polskich)* [illegible]

Gdyby nawet nie było koalicji, mowca przemawiałby za tym fideikomisem *(„bardzo dobrze!“ z ław polskich)*. Czas parlamentu nie jest zanadto drogim, [illegible] *(oklaski na ławach polskich)*. Z utworzonego przez niego muzeum dumna może być cała Austrja. Prawdziwym skarbem tego muzeum jest oddział etnograficzny, który przewyższa nawet wiedeńskie muzeum dworskie. Hr. Dzieduszycki musi znaleźć uznanie w całej Europie, nie znają go tylko w austrjackiej izbie posłów. Gdyby do każdego fideikomisu przywiązaną była taka fundacja, wówczas wydawałyby się one nam mniej bolesnemi. Muzeum hr. Dzieduszyckiego jest nie do ocenienia — ma wartości może około miljona. Hrabia zasługuje na uznanie, które powinno mu być udzielone przez zgodzenie się na fideikomis. *(żywe oklaski na lewicy i na ławach polskich)*.

P. Barwiński bierze w obronę ludność ruską przed twierdzeniem Vassaty'ego, jakoby ona była przeciwną stworzeniu fideikomisu Dzieduszyckich. Mowca oświadcza, jako zastępujący tu ruską ludność włościańską, że, jakkolwiek jest także zasadniczym przeciwnikiem fideikomisów, to jednak, ze względu na kulturne i społeczne znaczenie tego będzie głosował za przedłożeniem *(oklaski na ławach polskich i ruskich)*.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy hr. Pinińskiego — w którem zaznaczył mowca nadzwyczajnie miłe i sympatyczne wrażenie, jakie zrobiła mowa p. Exnera na posłach z Galicji — odrzucono wniosek Vassaty'ego, a przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu ustawy o sędziach powiatowych, posiedzenie zamknięto.

Następne dziś.

Wiedeń 12. grudnia. W celu załatwienia przez radę państwa programu prac do soboty, będą do soboty posiedzenia izby posłów odbywać się codziennie i trwać od godziny 11. do 6. wieczór.

Wiedeń 12. grudnia. *(Z izby posłów.)* Dziś rozpoczęła się dyskusja nad stanem wyjątkowym w Czechach. Dotychczas mówili posłowie: Herold, Klaic, Kaftan i inni przeciw zarządzeniom rządowym. Mowę Klaica oklaskiwała koalicja wśród okrzyków: *„Zivio!“*

Wiedeń 12 grudnia. W parlamencie zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, a mianowicie: zamknięto niektóre wejścia, a nadto ograniczono liczbę wejść na galerje.

Wiedeń 12. grudnia. Komisja kolejowa przyjęła jednogłośnie referat Kaisla o połączeniu kolejowem Bosnji ze Slawonją.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 12. grudnia. Specjalny wysłannik rządu serbskiego Milanowicz, miał wczoraj audjencję u hr. Kalnoky'ego i oświadczył gotowość Serbji do zgodnego załatwienia sporu co do interpretacji traktatu handlowego.

Wiedeń 12. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych Marjana Pieczonkę z Biecza do Oświęcimia, Stanisława Dzikiewicza z Gorlic do Krościenka, Romualda Radwańskiego z Rozwadowa do Kęt, Eug. Maurycego Krausa ze Ślemienia do Ropczyc, Władysława Fedorowicza z Głogowa do Makowa. Adjunktami sądowymi mianowani adjunkci sądów powiatowych: Józef Baron w Ropczycach dla Tarnowa, W. O. Sawicki w Leżajsku dla Rzeszowa, Salomon Jurowicz w Myślenicach dla Rzeszowa, Jan Muchowicz w Krościenku dla Nowego Sącza, Roman Rybarski w Radłowie dla Rzeszowa, Bolesław Salski w Niepołomicach dla Tarnowa, Juljan Zagórowski w Makowie dla Jasła, Adolf Raczyński w Mielcu dla Wadowic i auskultant Józef Banek dla Tarnowa; wreszcie adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultanci: Jan Szadurski dla Leżajska, dr. Kazimierz Dąbrowski dla Głogowa, Mieczysław Bielecki dla Rozwadowa, Bronisław Kijas dla Mielca, Kazimierz Walewski dla Gorlic, dr Jan Szeliga dla Niepołomic, Józef Górski dla Ślemienia, Zygmunt Kuliński dla Jaworzna, Jan Tomasz Gorylski dla Biecza, Walenty Murdza dla Myślenic i Władysław Mossor dla Białej, jak również bośniacko-hercegowiński sekretarz sąd. Władysław Chmielewski dla Radłowa.

Praga 12. grudnia. Pierwszym zastępcą burmistrza wybrany Młodoczech dr. Podlipny.

Praga 12. grudnia. Według *Prager Tagblatt* skreślił minister skarbu Plener wstawiony w budżet milion dla urzędników, a wstawił natomiast dodatek drożyźniany po 10 zł. miesięcznie dla urzędników 11, 10 i 9 rangi. Dodatek wypłacany będzie od 1. stycznia. Wydatek na ten cel wyniesie 2 (?) miljony. (Cyfra w depeszy nieczytelna. *Przyp red.*).

Berlin 12. grudnia. Kupiec, nazwiskiem Friedländer, otrzymał wczoraj pakiet, który przy otwieraniu eksplodował, kalecząc guwernantkę i czteroletniego chłopaka. Sprawca nie wykryty.

Policja odkryć miała klub anarchistów.

Rzym 12. grudnia. Dziś Crispi przedłoży listę ministrów królowi do zatwierdzenia.

Rzym 12. grudnia. W gminie Giardinello robotnicy wpadli do ratusza, zniszczyli archiwa, a uzbroiwszy się, stoczyli walkę z oddziałem wojska; 8 robotników zabito.

Po wymarszu wojska tłum zabił sługę miejskiego, jego żonę i obnosił trupy po mieście.

Wiedeń 12. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 344·62; węg. kredyty 419·—; anglosy —·—; laenderbanki 251·80; sztacbany 309·37; lombardy 107·50; elbethale 240·25; tytoniowe 201·—; alpiny 47·20; renta majowa 97·60; węg. złota 116·25; węg. koronowa 94·23; austr. koronowa 96·65; losy tureckie 52·60; uniony —·—.

Berlin 12. grudnia. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 207·30 (344·30); lombardy 44·— (107·70); węg. renta złota 94·70 (116·55); ruble 215·— (131·80).

Frankfurt 11. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 279·87 (345·93); lombardy 89·25 (107·60); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 12. grudnia. Według dzienników, zamierza br. Leonard, poseł z wielkich czeskich posiadłości, wystąpić z klubu Hohenwarta.

Wiedeń 12. grudnia. Według *Fremdenblattu* odpowiedź rządu rosyjskiego w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami już nadeszła do Wiednia. Ponieważ ta odpowiedź wymaga nowych rokowań między Austrją a Węgrami, przeto w najbliższych dniach zbierze się zapewne konferencja cłowa austrjacko-węgierska.

Budapeszt 12. grudnia. Minister spraw wewnętrznych Hieronymi odniósł się do ministerstwa spraw zagranicznych we Wiedniu z zapytaniem czy to prawda, że w szpitalu wojskowym w Salonice (port turecki) wybuchła dżuma. Ministerstwo odpowiedziało, że skonstatowano wprawdzie zasłabnięcie 24 ludzi, z który 19 umarło, jest to jednak, jak na klinice stwierdzono, cholera azjatycka. Pogłoska o dżumie okazała się myłną.

Berlin 12. grudnia. Prof dr. Robert Koch przygotowuje podobno komunikat o zastosowaniu tuberkulozy jako środka djagnostycznego.

Berlin 12. grudnia. W dobrze powiadomionych kołach słychać tutaj, że bardzo wątpliwem jest, aby austro-rosyjski traktat handlowy przyszedł do skutku, a to głównie z powodu ceł zbożowych.

Petersburg 12. grudnia. Reprezentacja rosyjska w Cetynji wyniesioną zostanie do stopnia poselstwa.

Berlin 12. grudnia. Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu rozporządzenia rządowe, podwyższające cło od towarów rosyjskich. Dziś rozpocznie się drugie czytanie traktatów handlowych, zawartych z Rumunją, Serbją i Hiszpanją.

Kolonja 12. grudnia. *Köln. Ztg* donosi z Belgradu: Morderstwa i rozboje, popełniane przez radykałów na liberałach, wzmagają się tak dalece, że znakomici obywatele ze wszystkich stron kraju udali się do króla o ochronę. Niedawno temu burmistrz niegotyński, radykał, zamordował młodego liberała.

Bukareszt 12. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, w toku debaty adresowej, odpierał minister spraw zagranicznych zarzut, dla czego rząd rumuński nie pośredniczy między rządem węgierskim a Rumunami w Siedmiogrodzie. Minister oświadczył, że w sprawie tej musi rząd postępować bardzo rostropnie, Romunja bowiem nie może tu odgrywać żadnej roli pośrednicki, gdyż nie idzie tu o zatarg między dwoma niezawisłemi państwami, ale o zatarg między państwem a jego poddanymi. Rumunja nie pozwoliłaby nikomu mięszać się w swoje sprawy ale też z drugiej strony nie może się mięszać w sprawy obce.

Petersburg 12. grudnia. „Ajencja północna, donosi ze źródła dobrze poinformowanego, iż Rosja już utworzyła nową stałą eskadrę na morzu Śródziemnem. Większą część tej eskadry stanowią te okręty, które brały udział w uroczystościach tulońskich pod komendą admirała Avelana.

Moskwa 12 grudnia. Miesięcznik *Russkaja Mysl'* otrzymał drugie ostrzeżenie ministerjalne za artykuł „Socjologja na podstawach ekonomicznych“, w której autor wykłada — zdaniem rządu — nader szkodliwe zasady socjalizmu i zamierza je, mimo nic nie znaczących uwag, propagować.

Madryt 12. grudnia. Traktat handlowy, zawarty między Austrją a Hiszpanją, został dnia 9. b. m. podpisany przez rząd hiszpański.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.
PROMESY
do ciągnienia 2. stycznia 1894 roku na losy kredytowe
po 5 zł. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300,000 koron
i na **wiedeńskie losy komunalne**
po 3 zł 75 ct. wraz ze stemplem
Główna wygrana 400,000 koron.
Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem dotyczące zlecenia z powodu wyczerpania zapasu, nie mogłyby być wykonywane.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Lekarz chorób dziecięcych
Dr. Zdzisław Szydłowski
ordynuje od 3. do 4.
2237 ulica Teatralna l. 5, (naprzeciw Katedry). 1—?

Lokal został rozszerzony. Pokoje dla większych towarzystw lub zebrań z osobnem wejściem.
Musiałowicz i Janik
2326 Handel delikatesów i win we Lwowie. 1—1

Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej
systemu prof. dr. Jaegera
w Magazynie SCHAJERÓW
WE LWOWIE. 2314 1—?

Jedynie złożone z liści i kwiatów **Ziółka Chambarda** są pewnym środkiem na przeczyszczenie, przyjemnym w smaku, działającym łagodnie, nie nużącym i nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych.
Używanie ich nie wymaga żadnych szczególnych ostrożności, nie zmusza do pozostawania w domu, ani też do zaniechania zwykłego trybu życia lub dyety.
Jest to środek na przeczyszczenie najłatwiejszy do zażycia i najprzyjemniejszy.
We Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Rackera, Lachowicza, Beisera i Sklepińskiego; w Krakowie w aptekach: PP. Redyka i Wiszniewskiego.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

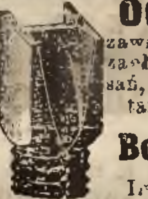
Po raz pierwszy

Jakób Warka

dramat w 4 aktach Daniela Zglińskiego (Premiowany przez komisję konkursową „Kurj. Warsz.“ pierwszem zaszczytnem odznaczeniem).

Jutro: Rozpocznie „Złoty cielec“ komedja w 1 akcie St Dobrzańskiego, zakończy „Pajace“. opera w 2 aktach z prologiem słowa i muzyka R. Leoncavall'a, w tłumaczeniu A. Kitschmana. Występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego.

Doskonałą
HERBATĘ
poleca stary handel
WOHLA
Lwów, Sykstuska 6.


OCYLE stalowe
zawsze ostre 10 sztuk zł 7·50 zapłaconą pocztą Dzwonki do sań, pochodnie po 2·50. Latarnie stajenne — poleca
Bolesław Cybulski,
Lwów, plac Marjacki l. 5.

NA ZIMĘ!
własnego wyrobu
KOŁDRY
po zł. 4, 4·50, 6, 7, 8, 10 do zł. 14 i wyżej.
Kołdry na owczej wełnie
bez konkurencji najtaniej
poleca 2220 1—20
Józef Schuster
Lwów, Kopernika 7.

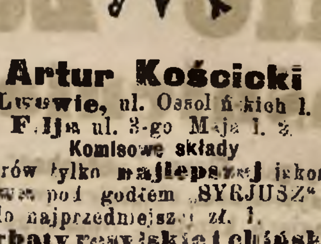
SASKIE PONCZOCHY
I 1000 1—?
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel ...
JANA HEEDLA
we Lwowie

Zeszyty
według nowo zatwierdzonego planu, oraz
wszelkie przybory piśmienne

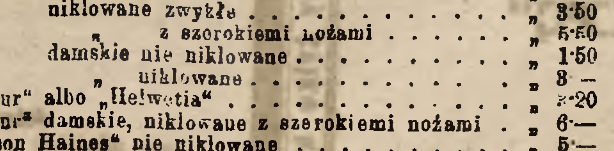
poleca po najniższych cenach
F. Niżałowski, Lwów
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca: 2 71 1—2
Ochmański Stanisław. Pastorałki czyli zbiór kolęd ludowych na sam fortepian lub do śpiewu. Cena 1 zł. 20 ct.
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian. Cena 1 zł. 20 ct.
Również do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Bez prucia
przyjmuje do chemicznego czyszczenia odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie 2324 1-3
PIERWSZY WIEDEŃSKI
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów, Koperalka l. 12.
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

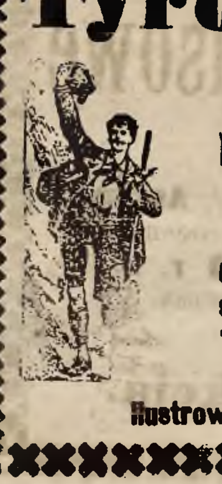

Artur Kościcki
we **Lwowie**, ul. Ossolińskich l. 11.
Filja ul. 3-go Maja l. 3.
Komisowe składy
towarów tylko **najlepszej** jakości.
Kawa pod godłem „SYRJUSZ“ ½ kilo najprzedniejsza zł. 1.
Herbaty rosyjskie i chińskie od 2 zł. do 5 zł.
Kakao holenderskie ¹/₁₀ kilo 30 ct, ½ kilo zł. 1·90 ct.
Czekolady franc. i szwajc. ¼ kilo 40 ct. i wyżej. Czekoladki 1 i 3 ct.
Koniak wyborne od zł. 2 do zł 3·75 butelka.
Szampan francuski 5 zł. **Rum. Vanilia** laseczka 15 i 20 ct.

Nowo otworzony pierwszy w kraju
ZAKŁAD PRZYRODNICZY
F. M. Złotnickiego
ul. Jagiellońska l. 8. 2218 1—?
otrzymał świeże zapasy
środków naukowych z trzech działów przyrody dla gabinetów szkolnych jak i dla uczącej się młodzieży.
Poleca również żywe:
zwierzęta ssące, ptaki egzotyczne, kanarki harcerskie, rybki złote, żółwie etc., morskie świnki i białe myszy do doświadczeń.
Pośredniczy również w sprowadzeniu różnych oswojonych dzikich zwierząt i ptaków: indyjskie lamparty oswojone, wilki, małpy, kuny, kozły, sarny, krokodyle, sępy, puszczyki, dzikie króliki, kuropatwy, różne bażanty, Bantam karły etc. Wielki zapas różnych konch i korali. Przedmioty etnograficzne, wyroby wschodnie, klatki, akwarja, stoły marmurowe etc.

Łyżwy


„Halifax“ bardzo dobre, para	zł. 1·50
„ ze stalowemi nożami	„ 2·20
„ ze szerokiemi nożami	„ 3·50
„ niklowane zwykłe	„ 3·50
„ „ z szerokiemi nożami	„ 5·50
„ damskie nie niklowane	„ 1·50
„ „ niklowane	„ 3·—
„Merkur“ albo „Helwetia“	„ 3·20
„Merkur“ damskie, niklowane z szerokiemi nożami	„ 6·—
„Jackson Haines“ nie niklowane	„ 5·—
„ „ niklowane	„ 6·—
„ „ model z Grazu	„ 7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami	„ 1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze
Dla członków „Sokoła“ i Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10% opustu, lub franco do każdej stacji pocztowej.
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Tyrolskie Loden

Pierwsze źródło zakupna
in'eres specjalny
RUDOLF BAUR
Insbruck (Tyrol)
Rudolfstrasse 4,
Gotowe Havelocki, Jupki itd. Nieprzemakalne płaszcze, Wyprawy dla turystów. Największy wybór
Tyrolskich damskich „Loden“.
Rozsyłka na metry. 638 1—7
Ilustrowane katalogi i próbki gratis i franco.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?


poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Lecznicza KAWA arabska
kilo 2 zł. 20 ct. 1
(Co tydzień świeży transport).

Czarna aromatyczna Herbata chińska
¼ funta 70, 80 i 90 ct.
Najlepsze OKRUCHY herbaciane ¼ funta 40 ct.

Jedynie do nabycia w najtańszej droguerji
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy Skarpetki polecają najtaniej
M. BEYER I SPÓŁKA
Lwów
ulica Karola Ludwika l. 1.

Do nabycia w składzie dywanów „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapituły l. 3. Osobny oddział dla resztek Chodników i wysortowanych uszkodzonych Dywanów.

1.000 sztuk PORTJER po zł. 95; KAP po zł. 86 i zł. 1·20; 800 Pojedynczych KOŁDER ... — Do nabycia w składzie dywanów ... jak długo zapas starczy.

Wyroby krajowe są dobre i tanie.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Miód potokę 1 kl. 56 ct. **Migdały** piękne 1 kl. 1 zł. **Rodzynki** bez pestek 1 kl. 68 ct., z pestkami duże 1 kl. 68 ct., czarne drobne 1 kl. 56 ct., tylko w handlu *Leonarda Soleckiego*, ul. l. 2, we Lwowie. 5



Toczydełka ręczne, w żelaznej oprawie po zł. 2·40 i 3, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. (naprzeciw Katedry).

Magistra farmacji poszukuje zaraz apteka w Ustrzykach. 1008

Asystent farmacji, rutynowany, poszukuje od Nowego Roku stałej posady w większem powiatowem mieście. B. L. poste rest. Lwów. 1005

Powidła słodkie I. z cukrem, z węgierskich śliwek 5 kilo, paczka franco zł. 1·80 za zaliczką wysyła M. Silberbusch, Zaleszczyki. 1002

Lwowskie Biuro prawnicze starosty Reichelta, przeniesione na ul. Batorego 11, (Halickie). 1006

Fortepian koncertowy Streichera elegancki 140 zł. **Cytra, przybory** 12 zł. Kochanowskiego 25. 1007

Masło stołowe I. świeże, smaczne, ze słodkiej śmietany 5 kilowa paczka franco 5 zł. 20 ct. za zaliczką wysyła J. Silberbusch, Podhajce. 1013

Magister farmacji starszy, dobrze polecony, poszukuje 1. stycznia miejsca pod B. W. poste restante Borszczów.

Uzdolniona panienka poszukuje lekcji dla panienek początkujących i do klas średnich, uczęszczających. Udziela początków języka francuskiego. Bliższa wiadomość w magazynie mód Michaliny Meysenhalter, ul. Wałowa 6.

Brylanty jak nowe, jako też (occazion), oraz **perły** prawdziwe zawsze do nabycia w magazynie *Juljana Dąbrowskiego*, Halicka 17, Lwów. 998

Fortepiany i pianina w większej ilości z doborowych fabryk otrzymał skład fortepianów *Marji Marek*, Rynek l. 9. Wielki wybór pożyczkowych instrumentów. 996

Apteka w miasteczku Grzymałowie w powiecie Skałackim jest wraz z domem i ogrodem z wolnej ręki do sprzedania, reflektujący osoby raczą się osobiście lub listownie do właściciela tejże zgłosić, pośrednictwo wykluczone.

KALOSZE petersburgskie, damskie, męskie i dziecinne, sprzedają najtaniej
S. Gabriel i J. Chlebownik we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro *Świderskiego*, w Tarnowie. 911

Albin Solecki, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11. Sprzedaje wszelkie towary, wchodzące w zakres handlu korzennego i mącznego, po cenach tak umiarkowanych, że tylko przedmioty liche albo fałszowane taniej sprzedawać można. Zamówienia z prowincji wykonuje starannie i niezwłocznie. 978

Para klaczy dzielnych zaprzęgowych, doskonałych dla stada. Lwów, Brajera 6.

Najlepsze pierniki w świecie poleca Cukiernia Zimmera i Filja Rynek dom przechodni dawniej Andriolego. 986

Rządca ekonomiczny poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody 969

Officjalista prywatny z dobremi świadectwami poszukuje posady. — Adres: A. B. poste restante Borszczów.

Słuchacz filozofji (filolog) poszukuje lekcji w miejscu. Adres: S. S. poste restante Lwów. 992

Na święta 5 kilo franco: kalafiory 1·50; cytryny 1·50; mandarynki 1·60; pomarańcze 1·60; wino czerwone „refosco" 2·56 za kilo i rodzynki 72 ct.; pignoli do ciast 1·20; migdały 1·26; figi 40—70 ct., daktyle 60—190, rozsyła Kaczorowski w Tryeście. 1009

Nowo otwarte biuro sprzedaży gazet A. Olszewskiego, we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 2, (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej) poleca wszystkie czasopisma europejskie codzienne i periodyczne, również wszelkie **kalendarze** na rok 1894. 1012

Majątek ziemski w powiecie baligrodzkim obwodzie sanockim położony, z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi w bardzo dobrym stanie się znajdującymi, obejmujący około 640 morgów gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych informacyj udzieli Alojzy Schneider, c. k. notarjusz w Sanoku. 1010

Perfumerję z pierwszorzędnych fabryk najmodniejsza i najlepsza marka „Lentheric" „Orchidies" (storczyki) i wszelkie inne zapachy w perfumerji i mydłach z powyższej firmy. Perfumy Pinauda, Violeta, Roger i Gallet i wiele innych. Pudry francuskie, puszki do pudru, gąbki, siatki i woreczki do tychże polecają **T. Górski i S. Szydłowski**, Lwów, plac Marjacki 8, (róg Hetmańskiej). 8

Krajowy Skład Publiczny w Krakowie, poszukuje na posadę prowizoryczną funkcjonarjusza z płacą roczną zł. 600. Warunki: dokładna znajomość rachunkowości kupieckiej, język niemiecki, piękne pismo, pożądanem jest nadto dowód odbytej praktyki w dziale spedycyjnym i handlowym. Podania należy wnosić najdalej do 15. grudnia 1893 na ręce Dyrekcji powyższego Składu w Krakowie, ul. Warszawska l. 19. 1000

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Sieśna 7. 988

2 pokoje, alkierz, przedpokój, I. piętro, kawalerskie Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku. 953

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, nyżą, spiżarnią i werandą. Plac św. Jura nr. 7, lub przy ulicy Lipowej nr. 14. 994

Korespondencja prywatna.

Musia. Oczekuję zawiadomienia kiedy napisać. Całuję pysio. 1011

Buchalter

ekonomiczny, 30 lat, żonaty, Czech absolwent szkoły rolniczej w Mödlingu, obznajmiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i lasowego, poleca się 2280 PP. Właścicielom. 1—3

Szanowne oferty uprasza nadesłać pod **I. G.** do Administracji „Dz. Polsk."

Ogrodnik

żonaty z małą familją (i dziecko) w średnim wieku, biegły w swoim zawodzie, z 7 letnią praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1. stycznia pod adresem: M. M. Lubieńce, koło Stryja. 2309 1—1

300 Harceńskich kanarków

„Roller", „Hohl-Roller", „Knarre" i „Pfeiffe" jest do sprzedania w Hotelu Hoppen, ul. Rejtana l. 7. Pobyt tylko przez krótki czas.

2336 1—2 *Sondermann.*

Fabryka wody sodowej apteki Piotra Mikolascha we Lwowie, ma zaszczyt niniejszem Szanowną Publiczność powiadomić, że od dnia 5. grudnia b. r. **sprzedaż wody sodowej tejże fabryki** tak w syfonach jak i na szklanki odbywa się **li tylko** w osobnym ku temu urządzonym lokalu, w podwórzu własnej kamienicy **przy ulicy Kopernika l. 1, (gdzie apteka).**

Z powodu zwinięcia **prowizorycznego** miejsca sprzedaży, uprasza się najuprzejmiej, o łaskawe wczesne zgłoszenia się **po odbiór zostawionych za syfony kaucji.**

W KSIĘGARNI SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO WE LWOWIE są do nabycia:

WIENIEC ulubionych melodyj narodowych, w łatwym stylu ułożonych na fortepian p. Petersa, zeszytów 6, każdy zeszyt po zł. 1.

SKARBCZYK melodyj narodowych na 4 ręce prof. Richlinga zł. 1.

Zbiór krakowiaków ułożonych na fortepian p. Richlinga zł. 1.

Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek na fortepian p. Richlinga 80 ct.

ZBIÓR KOLĘD z towarzyszeniem fortepian p. Richlinga zł. 1. 2358 1—3

Dla towarzystw opust

Łyżwy

„Halifax" bardzo dobre, para	1·25
„ ze stalowemi nożami	1·80
„ ze szerokiemi nożami	2·75
„ niklowane zwykłe	2·50
„ z szerok. noż.	5·—
„ damskie niklowane	2·50
„ nieniklowane	1·40
„Merkur" albo „Helwetin"	2.75
„Jasson Heiner" nieniklowane	4·50
niklowane	6·—
Para pasków do Halifax	—·30

poleca w największym wyborze
Bolesław Cybulski
Lwów, plac Marjacki l. 5.
— *Cenniki ilustrowane gratis.* —



Do karmienia na stajni polecamy panom ziemianom szczególniej nasze znakomite 2381 1—3

SIECZKARNIE po cenie 25 zł. i wyżej w rozmaitych gatunkach, dla stajen od 2 do więcej jak 100 sztuk bydła, dalej maszyny **do krajania buraków, młynki do śrutowania, oraz aparaty do parzenia paszy.**

Przez przygotowanie paszy temi maszynami osiąga się nie tylko oszczędność na paszy, ale także lepszą tejże wydatność, tak, że koszta sprawienia opłacą się w krótkim czasie.

Katalogi ilustrowane gratis i franco.

Umrath & Comp.
Fabryka machin rolniczych w Pradze-Bubna.
Filia we Lwowie, ulica Gródecka l. 61.

KSIĘGARNIA SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO we Lwowie poleca:
Zbiór najużywańszych Kolęd tudzież **Pieśni adwentowych, postnych i wielkanocnych**, z towarzyszeniem fortepianu lub organu, 2331 1—2 ułożony przez **Wincentego Richlinga.** Wydanie drugie, pomnożone. — Cena egz. zł. 1·—, z przes. poczt. zł. 1·15. **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Magazyn mód Michaliny Meysenhalter we Lwowie ulica Wałowa l. 6. poleca szanownym paniom swoją pracownię strojów i **KAPELUSZY** na każdą porę **według najnowszych modeli paryskich.** Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie.

Prawdziwej Masy francuskiej jedyny skład **tylko u Alojzego Hübnera** *we Lwowie, Rynek 38.* Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 2085 1—9

Alojzy Hübner Lwów, Rynek l. 38, poleca **w wielkim wyborze**
Węże gumowe dla gorzelń.
Węże spiralne.
Węże do spuszczania wina i piwa.
Węże konopne.
Płyty gumowe. 2085 a 1-?
Manlochsznury.
Płyty, sznury, i nici asbestowe.
Kule do wentylów.
Rurki szklane do wodo-kazów itp. itp.

HOTEL VICTORIA
PIERWSZORZĘDNY 2316 1—3
(dawniej Langa) Lwów.
Zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych Hoteli europejskich i znakomita Restauracja).
J. Voise.

Najpiękniejszy i najpraktyczniejszy podarek na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK!



Maszyny do szycia
w cenie od 27 do 65 zł. na spłatę ratami lub za gotówkę poleca 2335 1—10
Ludwik Garwoliński Lwów, pl. Halicki, l. 14.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

ESSENCJE



do natychmiastowego, niezawodnego wytwarzania wszystkich **spirytuozów** wybornych likierów i **specjalności** dostarczam w świetnej jakości.

Prócz tego polecam **essencje octowe 80%**, chemicznie czyste do wyrobu mocnego octu winnego i zwyczajnego. Recepty i plakaty dopakowuje się gratis.

Za najlepszy skutek poręcza się.

Cenniki rozsyła się franco.

Carl Philipp Pollak
Fabryka essencyj specjalnych w Pradze. 512 1—39

(Poszukuję solidnych zastępców).

Pilzner nie podrożał!
Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny Browaru mieszczańskiego w Pilznie sprzedaje
PILZNERA
nadal, tak w beczkach, jak i znany: oryginalny butelkowy **PILZNER** mieszczański, po cenach nader niskich.
Kantor: Rynek 43, II. piętro.
Telefon 309.
2336 1-6

Tylko wyłącznie w Składzie Nafty
J. WIKTORA i Ski
w Przemyślu, przy ulicy Franciszkańskiej liczba 1, otrzymać można 2256 1—1
NAFTĘ bezpieczeństwa
wyrobu rafinerji nafty A. Skrzyńskiego z Libuszy
po cenach za

1 Litr Nafty	Cesarskiej niewybuchowej	20	centów.
„ „	Salonowej	18	„
„ „	Salonowej I.	16	„

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy abonamentowe książeczki kuponowe na pobór dowolnej ilości nafty z 5% opustem od cen powyższych.

Przy zakupnie nafty w beczkach lub kamionkach opuszczamy stosowny rabat i odstawiamy zamówioną naftę bezpłatnie we własnym wozie do pomieszkania naszych P. T. Abonentów.

Oprócz nafty utrzymujemy stale na składzie **najlepsze MYDŁO do prania, ŚWIECE** z fabryki „Appollo" i Stearynowe, oraz wszelkie gatunki **knotów i szkiełek do lamp.**

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy P. T. Publiczności, oraz prosząc o nie i nadal, kreślimy się z poważaniem Zarząd składu nafty **J. Wiktora i Ski.**

Przestroga!
Aby uniknąć zamiany z wielu falsyfikatami, któremi zagrożona jest moja
prawdziwa woda kolońska
upraszam moich szanownych odbiorców, dokładnie uważać, że każda moja flaszka zaopatrzona jest na szyjce w c. k. orła i moją deponowaną urzędownie, tu obok wydrukowaną 261 1—10

markę ochronną jak też moją



markę ochronną firmą

Johann Maria Farina, gegenüber dem Neumarkt.
Patentowany nadworny dostawca c. i k. austr. dworu, jego wys. cesarza Brazylji, jego ces wys. Wielkiego Sułtana tureckiego, J. M. Króla włoskiego, J. M. Króla Hiszpanji, J. M. Króla Portugalji, J. M. Króla Grecji, J. C. W. Cesarzowej wdowy austr. węg.
Właściciel wielu pierwszych medali z rozmaitych wystaw światowych.
Przeciw podrabiaczom mojej protokołowanej marki, poczynię niedługo kroki sądowe, a wyroki opublikuję. Do nabycia we wszystkich lepszych perfumerjach i dreguerjach i t. d.
Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austro-Węgier, znajduje się od lat 34 pod moją własną firmą.
Wiedeń, Kohlmarkt 22, I. St. róg Herrengasse.

Ciągnienie 2. Stycznia 1894.
Losy kredytowe
Główna wygrana zł. 150.000.
PROMESY na te losy po zł. 5
Także sprzedajemy te losy **na spłaty miesięcznie po zł. 10.**
Losy komunalne miasta Wiednia
Główna wygrana zł. 200.000
PROMESY na te losy po zł. 3·75
Także na **spłaty miesięcznie po zł 7.**
Losy austr. czerw. krzyża
Główna wygrana zł. 35 000.
Także sprzedajemy **3 takie losy w ratach miesięcznych po zł. 3.**
Kupujemy i sprzedajemy **w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy** i inne **papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki, l. 1. 1812 1-?

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Nowo wybudowana — wzorowo urządzona
ces. król. uprzyw. 2092 a 1—?
RAFINERJA SPIRYTUSU
fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich
zaopatrzona w aparaty rektyfikacyjne kolumnowe systemu SAVALLE, najnowszej konstrukcji
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadw. dostawcy
we Lwowie
poleca: dla celów aptecznych do fabrykacji perfum, dla fabryk likierów, na nalewki i t. p.
spirytus najczyściejszy bezwonny
niedościgniony na punkcie jakości i czystości towar pierwszej próby.
Wszelkie wynalazki ostatniego lat dziesiątka na polu rektyfikacji spirytusu znalazły w rafinerji mojej najobszerniejsze zastosowanie.
Cenniki gratis franco.

Wspierajmy przemysł krajowy.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro
NA „GWIAZDKĘ"
poleca po cenach produkcyjnych:
Barchany i płócienka kolorowe.
Sukna i korty.
Płótna białe, bielizna stołowa, ręcznego wyrobu. 2322 1-4
Bundy męzkie, rotundy damskie ze Sławuty.
Kilimy, makaty buczackie, portjery, kapy, patarafki.
Wyroby majolikowe, jak urny, wazony, talerze i t. p.
Kosze na kwiaty, na robótki damskie i t. p.
Wyroby srebrne pleterowane, jak łyżki, noże, widelce, cukiernice, kosze na owoce i bilety i t. p.
Meble z bambusu i etażery na książki fantazyjnie malowane.
Czapki, szkarpetki, fartuchy, rękawice, serdaki futrzane damskie i t. p.

Kupujmy tylko krajowe wyroby.

Kupujmy co kraj produkuje.

Rocznie za 1 Guldena
Objaśnienia i informacje.
Administracja „Oester.-ungar. Finanz-Rundschau", którego abonament tylko jednego guldena rocznie wynosi, gotową jest udzielać swym abonentom i czytelnikom objaśnień w każdym kierunku, dotyczących transakcyj giełdowych i finansowych, szczególniej podawać rady w lokacjach kapitału. Sumienne te i wyczerpujące objaśnienia podawane będą, stosownie do życzenia w skrzynce redakcji albo na drodze listownej. Nie ma żadnego dalszego przymusu z zapytaniami. Każda informacja podaje się w sposób najdokładniejszy i daje się dostateczne wskazówki, aby sobie pytający o rzeczy mógł sąd wyrobić. Specjalne taryfy odpowiedzi na zapytania nie istnieją. Ten jednoguldenowy roczny abonament, za którą to kwotę daje się obfite i objektywne pismo wraz z zupełną listą losowań, uprawnia w danych wypadkach do zapytań bez żadnych dalszych kosztów. Numer okazowy tygodniowo wychodzącego pisma fachowego na żądanie bezpłatnie.
Administracja „Oester.-ungar. Finanz-Rundschau"
w Wiedniu I. Graben Nr. 10 (Wchód z Dorotheengasse 1.) 263 1—?

Wydawca: Józef Laskowniecki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.